



# Zwycięska próba sił Łódź robotnicza dała należytą odprawę reakcji polskiej

Łódź, (PAP). Do Okręgowej Komisji dla spraw Głosowania Ludowego na Okręg Nr 3 (miasto Łódź) nadeszły DO GODZINY 12 MINUT 30 obliczenia z 40 Komisji Obwodowych. We wspomnianych 40-tu obwodach było

53,269 OBYWATELI, uprawnionych do głosowania. Frekwencja była niezwykle wysoka.

GŁOSOWAŁO 48,722 OSOBY, to jest blisko 91 procent.

Głosów nieważnych oddano 856, ważnych 47,866.

GŁOSÓW „TAK” NA PIERWSZE PYTANIE PADŁO 37,566

Głosów „NIE” na pierwsze pytanie było 10,300.

GŁOSÓW „TAK” NA DRUGIE PYTANIE PADŁO 41,457

Głosów „NIE” na drugie pytanie było 6,409.

NA 3-CIE PYTANIE GŁOSOWANIA LUDOWEGO GŁOSÓW „TAK” PADŁO 45,375

Głosów „NIE” na trzecie pytanie oddano 2,491.

### W Warszawie

WARSZAWA (PAP). Według tymczasowych danych, udział w głosowaniu i wyniki głosowania ludowego w 124 obwodach m. st. Warszawy przedstawiają się następująco: ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła w tych obwodach — 246.339 osób. Z tego głosowało 221.418 osób. Ogólna liczba głosów ważnych wynosiła 220.797. Na pytanie pierwsze odpowiedziało „tak” — 152.231. Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 193.281. Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 209.168. Na pierwsze pytanie odpowiedziało „nie” 68.566. Na drugie pytanie odpowiedziało „nie” 27.516. Na trzecie pytanie odpowiedziało „nie” 11.629.

Pierwsze wyniki głosowania ludowego jeszcze niepełne dotyczą tylko części obwodu, prawie tylko większych ośrodków. Ale mimo wszystko już zarysowują się pewne główne linie.

Wniosek pierwszy: Głosowanie Ludowe stało się wielką bitwą polityczną w życiu całego narodu. Pamiętamy mimo to „ankietki peeselowskiego „znakomitego” prawnika. Pamiętamy nawoływania bojkotowe części reakcyjnego podziemia.

Jakże daleko jest od nich rzeczywistość.

Zbankrutowały wszelkie próby bojkotu, lub chociażby lekceważenie referendum. Obóz peeselowsko-reakcyjnej opozycji musiał przyjąć bitwę na gruncie wyznaczonym przez obóz demokracji polskiej — to jest pierwszy

nasz, pierwszy i bardzo doniosły sukces.

Wniosek drugi: pierwsze wyniki mówią o gruntownej przewadze obozu demokratycznego na pozycjach demokracji polskiej, w czerwonych twierdzach proletariatu polskiego: w Łodzi i Zagłębiu górniczo-hutniczym.

Tryumfalne zwycięstwo zarysowuje się w pierwszych wynikach ziem odzyskanych. Warszawa mimo rozproszenia znacznej części starych kadr robotniczych pozostaje na posterunku, podciąga się do robotniczych ośrodków, sadząc po pierwszych wynikach, również poważna część wsi polskiej.

Oczywiście, że dalecy jesteśmy od przypuszczenia, że wszędzie będzie już tak, jak jest w Łodzi i w osiedlach górniczych. Niewątpliwie będą ośrodki, będą powiaty wiejskie, w

których stosunek głosów przesunie się na rzecz bloku reakcyjno — P.S.L.-owskiego. Ale trudno przypuścić, by to przesunięcie zmieniło zasadniczy obraz położenia.

Wreszcie wniosek trzeci: W ramach bloku reakcyjno — P.S.L.-owskiego ujawniła się wyraźna przewaga, jawnej reakcji. Okazuje się, że jedną rzeczą jest „mikołajczykowanie” na ulicy, a inną wypełnianie organizacyjne instrukcji P.S.L.-u. Pierwsze „nie”, obliczone było na kompromis pomiędzy potrzebą zachowania przyzwoitego, „demokratycznego” oblicza, a koniecznościami zachowania bloku z reakcją.

Dyktowane ono było specyficzną pozycją pana Mikołajczyka, członka rządu i szefa opozycji w jednej osobie. Jak się okazuje reakcyjni partnerzy

P.S.L. nie uważają za potrzebne ukrywać się za pana Mikołajczykową maską. Idą na całego.

Mamy również nie wielką w sumie, ale wcale pokazną procentowo liczbę przedstawicieli trzech „nie”, to znaczy ludzi, których tak zaślepiła nienawiść do demokracji polskiej, że radziły od dać Niemcom ziemie odzyskane. Pana Mikołajczykowe huśce ujawniły wyraźnie swe antydemokratyczne oblicze, wykazały, że dążą do przywrócenia panowania kapitalistów i obszarników w Polsce, do zaprzędania beckowskim wzorem Polski Niemcom.

Dotychczasowe wyniki referendum są zwycięskie dla obozu demokracji. Ale wszystko wskazuje także, że reakcja zmobilizowała doń swe siły, że pokazała iż jeszcze żyje w Polsce, że nie wolno zapominać o walce z nią.

## Tajemnice wyspy Fehmarn

### Marynarka niemiecka ćwiczy jak za Hitlera

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” ogłosił list marynarza Willi Ludtke na temat sytuacji na wyspie Fehmarn w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. W liście tym czytamy m. in. „Tysiące internowanych marynarzy, oficerów b. niemieckiej marynarki wojennej na wyspie Fehmarn, w dalszym ciągu pełnią czynną służbę wojskową. Oficerowie w całkowitym umundurowaniu z orderami, naramiennikami i szpadami codziennie dokonywują apelu i kierują świadcząciami. Porzucenie swego oddziału bez

zezwolenia (np. odwiedzenie sąsiednich wsi), niedbały ubiór (bez hełmu stalowego lub z rozpiętym kołnierzem podczas znajdowania się na posterunku), nie oddawanie honorów wojskowych i t. p. podlega ukaraniu lżejszym lub cięższym aresztem”.

Zwariowany, ale odznaczający się „służbiestwością”, admirał hitlerowski Rieve, który po upływie 8 miesięcy od zakończenia wojny ukazał się na wyspie Fehmarn w pełnej gali wraz ze swoim sztabem, na jednej z uroczystości oświadczył internowanym ma-

rynarzom mniej więcej co następuje: „Należy przyznać, że obecnie „leżymy”. Jednakże koalicja wrogów nie będzie trwać wiecznie, a wówczas wyblje godzina odrodzenia politycznego i wojskowego wielkich Niemiec. Wtedy będziemy mogli posiadać znowu niemiecką marynarkę wojenną. Wobec tego powinniśmy tutaj nadal umacniać nasze stare cnoty żołnierskie”. W strefie amerykańskiej prezesem pewnej rady samorządowej został wybrany „chrześcijański socjalista” Falkenberg, który okazał się dawnym SS-manem.

## Słabe rezultaty wybuchu bomby atomowej na Bikini

NOWY JORK (obsł. wł.). Już z pierwszych doniesień wynikało, że efekt eksplozji pierwszej próbnej bomby atomowej nad laguną atolu Bikini na Pacyfiku był daleki od tego,

czego spodziewała się żadna sensacja publiczna na podstawie różnych przewidywań, lansowanych przez prasę. Późniejsze doniesienia, oparte już na urzędowych, potwier-

dziły, że skutki dziaćcia tej bomby okazały się znacznie mniejsze niż na ogół oczekiwano. Sama eksplozja wyglądała imponująco. Słup płomieni i dymu podniósł się na wysokość przeszło 50 tys. stop i przez pewien czas nie widziano ani jednego z zgromadzonych w lagunie okrętów.

Jednakże w pół godz. po tym okrzyku wyuzwały się z dymu a płomienie okazały się mniej intensywne niż wydawało się początkowo. Drzewa palmowe na pierścieniu wysp, okalającym lagunę, stały jak dawniej. Od razu stwierdzono, że pancernik „Nevada”, który miał być głównym celem bomby, pozostał na powierzchni wody. Tak zwana „chmura śmierci” rozproszyła się całkowicie o godz. 23.30

Obserwator rosyjski prof. Aleksandrow, na podstawie pierwszych wrażeń określił wyniki eksplozji, jako niesłuszne.

## Walka o ceny w USA

### Truman ostrzega przed inflacją i chaosem gospodarczym

LONDYN (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, iż Kongres amerykański ma odbyć specjalne posiedzenie celem rozważenia sytuacji, która powstała po zniesieniu ustawy o kontroli cen. Jak wiadomo, prez. Truman zwrócił się z apelem do Kongresu, aby utrzymać w mocy ustawę o kontroli cen, motywując swój apel obawą przed inflacją i chaosem gospodarczym. Izba Reprezentantów ma się zastanowić obecnie, jak przedłużyć na krótki okres moc ustawy, przewiduje się jednak, że Senat

stanowczo przeciwstawi się takiej propozycji i że zamierza całkowicie zignorować apel Trumana.

Związki zawodowe i zrzeszenia konsumentów będą ze swej strony wywierać nacisk za utrzymaniem kontroli cen. Pierwszym efektem zniesienia ustawy jest podwyżka cen w sklepach i podwyżka komornego. W niektórych wypadkach właściciele domów czynszowych chętnieby podnieść komorne o 35 procent. Na razie burmistrz Nowego Jorku zezwolił na podwyżkę do 15 procent dotychczasowego komornego.

**Dziś w numerze „Głos Nauczycieli”**  
oraz  
**Sejdžio i jej bobry**

# Anglosasi a general Franco

## Pierwsze niepowodzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie niecierpiącej zwłoki

W przeglądzie międzynarodowym, zamieszczonym d. 1 lipca na łamach dziennika „Prawda”, znany publicysta radziecki Wiktorow omawia ostatnie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, poświęcone reżimowi Franco, a raczej kwestii utrzymania tej sprawy na porządku dziennym obrad Rady.

Autor artykułu stwierdza, iż jakkolwiek udało się, dzięki znacznym wysiłkom Gromyki i prof. Lange, utrzymać tę sprawę na porządku dziennym, to jednak propozycja, wysunięta przez delegację polską i radziecką, aby sprawa reżimu Franco powróciła pod dyskusję przed dniem 1 września, została odrzucona.

„Taki jest nader skromny rezultat dyskusji w sprawie Franco — stwierdza dalej autor. — Rezultat ten świadczy o niepowodzeniu Rady Bezpieczeństwa, przy czym odpowiedzialność za to niepowodzenie spada całkowicie na tych członków Rady, którzy stordedowali wniosek polski, poparty przez ZSRR, Francję i Meksyk, o zerwaniu stosunków z Franco, w pierwszym rzędzie — na Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone”.

Autor pisze dalej: „Kwestię hiszpańską chciano utopić w otchłani kazuistyk i prawniczej. Świadczy to wymownie o stosunku państw anglosaskich do reżimu frankistowskiego. W prasie radzieckiej niejednokrotnie podkreślano, iż sprawa wyszła już z ram czysto hiszpańskich, że wiąże się nie tylko z Hiszpanią, ale z przyszłością Narodów Zjednoczonych”.

### W kilku wierszach

„Combat” donosi z Waszyngtonu o ogłoszeniu przez kwatery główną wojsk amerykańskich w Europie układu francusko-amerykańskiego, według którego rząd francuski staje się właścicielem demobilu amerykańskiego we Francji oraz w Ameryce Północnej i Zachodniej.

Wielki wiec w Mutualite, który zgromadził przedstawicieli licznych organizacji demokratycznych pod egidą paryskiej Federacji Zawodowców, wypowiedział się za przyłączeniem Triestu do Jugosławii.

W odpowiedzi na gratulacje, złożone mu z okazji wyboru na przewodniczącego konstytuancy, Vincent Auriol przesłał ambasadorowi Skrzyszewskiemu gorące podziękowanie, podkreślając, iż miło mu jest dowiedzieć się, że wybór jego odbił się w Polsce przychylnym echem.

Jak donosi ze Stambułu agencja TASS, prasa turecka donosi, iż do Wielkiej Brytanii udaje się delegacja przedstawicieli lotnictwa tureckiego celem zaznajomienia się z działalnością brytyjskich sił powietrznych. Na czele delegacji stoi szef lotnictwa tureckiego gen. Zeki Dogan.

Ministerstwo Pracy USA komunikuje, że w przeciągu 5 ostatnich miesięcy w Stanach Zjednoczonych doszło do 1.795 strajków, w których uczestniczyło 2 miliony 295 tys. robotników. Liczby te są trzykrotnie wyższe, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, a pięciokrotnie wyższe w stosunku do odpowiednich okresów w latach przedwojennych od 1935 do 1939 r.

Delegacja brytyjska i amerykańska czyniły wszystko, aby uszczuplić kompetencje Rady Bezpieczeństwa. Pod tym względem charakterystyczna jest propozycja delegata angielskiego Cadogana, aby zastąpić Radę przez Zgromadzenie Ogólne. Delegat amerykański — Johnson dopowiedział szczerze to, co Cadogan przemilczał. Johnson oświadczył: „Nie będę się martwił, jeśli sprawa hiszpańska zdejmie się natychmiast z porządku dziennego”.

Oświadczenie Johnsona wykazało w sposób oczywisty, co się kryje za kazuistyką Cadogana i popierającego go delegata Australii — Evatta. Ale pozycja anglo-amerykańska bynajmniej nie służy sprawie umocnienia autorytetu Rady Bezpieczeństwa — kończy autor artykułu.

# Pod okiem Greisera

## palono tysiące Polaków w Żabikowie

POZNAŃ (PAP). Na wstępie dzisiejszej rozprawy zeznawali trzej świadkowie, laboranci wydziału anatomicznego i medycyny sądowej Uniwersytetu Poznańskiego: Michał Horoch, Andrzej Szymański i Piotr Miklejewski. Z zeznań tych świadków wynika, że w początkach okupacji zjawili się w zakła-

dzie medycyny sądowej gestapowiec Lange i kazał sobie pokazać piec do spalania zwłok. Oświadczył on, że będą tu przywożone zwłoki do palenia i zalecił pracownikom ścisłą dyskrecję. Musieli złożyć przysięgę, że nikt nie dowie się od nich, co się dzieje w zakładzie. Zagrożono im, że gdyby coś wydoszło

się na zewnątrz, wówczas sami pójdą do pieca. Początkowo zwłoki przywożono pojedynczo, później w większych ilościach, które dochodziły do 70 zwłok dziennie. Palono zwłoki Polaków, zamordowanych w więzieniu przy ulicy Młyńskiej, na 7-mym forcie i w Żabikowie. Zwłoki te nosiły ślady poważnych obrażeń, często połamane kości wychodziły na zewnątrz ciała. Niejednokrotnie nosiły ślady poszarpania przez psy. Były również zwłoki osób powieszonych i ściętych gilotyną. Przywożono również zwłoki żydowskie. Jak zeznają świadkowie, były to zwłoki ludzi w stanie ostatecznego wycieńczenia, szkielety, obciążone skórą. Wszystkim zwłokom wyrwano złote zęby. Palenie trwało aż do dnia wyzwolenia Poznania.

## Premier Indonezji odnaleziony Kto porywa ministrów?

LONDYN (obsł. wł.). Według doniesienia korespondenta Reutera z Jawy, premier Sharir i dwaj ministrowie zostali już zwolnieni. Dwaj inni jeszcze

nie powrócili. Brak dotąd wiadomości, kto dokonał porwania indonezyjskich mężów stanu i w jakim celu porwanie to było przeprowadzone

## Bułgaria nie chce carów Armia podporządkowana rządowi

MOSKWA (obsł. wł.). Z Sofii donoszą, iż bułgarska Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o kierownictwie i kontroli nad armią bułgarską. Jak wiadomo, dotąd naczelnym wodzem

był car, obecnie kierownictwo obejmie rząd bułgarski.

Ustawa przewiduje, iż w armii bułgarskiej nie mogą służyć osoby o poglądach faszystowskich i antydemokratycznych.

## Egipcjanie o Anglikach Projekty brytyjskie nie wzбудzają zaufania

MOSKWA (PAP). Agencja TASS przytacza oświadczenie przywódcy narodowej partii egipskiej, Ramadan Paszy, na temat anglo-egipskich układów. Zdaniem Ramadana, Wielkiej Brytanii chodzi nie tylko o uzyskanie przywileju obrony Kanału Sueskiego, ale również o kontrolę całego Środkowego Wschodu. Ma to być osiągnięte przez ustanowienie wspólnej anglo-egipskiej rady obrony. Oponentom mówi się, że funkcje rady będą czysto doradcze. Ani jeden Egipcjanin w to nie uwierzy. W

ciągu wielu lat dostatecznie doświadczyli oni, co to znaczy mieć angielskich doradców. Wiadomo, jaki wpływ wywierali Anglicy na administrację Egiptu, chociaż nie był on zastrzeżony żadną umową.

MOSKWA (obsł. wł.). Gazeta egipska „Waft el Musri” donosi, iż wojskowe władze amerykańskie zwolniły zatrudnionych przy robotach budowlanych w Huksted robotników egipskich. Robotnicy ci nie otrzymali przy tym żadnego zasiłku.

## Starcia w Bejrucie

MOSKWA (PAP). Według doniesień agencji TASS, w Bejrucie doszło do starć między strajkującymi, zatrudnionymi w towarzystwie zagranicznym „Regie de tabac”, a żandarmerią libańską, która wystąpiła dla zlikwidowania strajku. Żandarmi użyli broni palnej, zabijając 2 robotnice i raniąc 23 robotników. W związku z tym pracownicy szeregu przedsiębiorstw wystosowali protest do rządu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedsięwzięło wszelkie środki, ażeby zapobiec masowym demonstracjom podczas pogrzebu zabitych robotnic. W tym celu zmobilizowano oddziały wojskowe, żandarmerię a nawet samochody pancerne. Ponadto ministerstwo wydało rozkaz urządzenia pogrzebu na 2 godz. przed zapowiedzianym terminem.

## Anglia o referendum

LONDYN (obsł. wł.). W pierwszych doniesieniach z Warszawy po referendum korespondenci angielscy podkreślili fakt, iż obserwatorzy angielscy i amerykańscy nie mogą zupełnie swobodnie odwiedzać lokale wyborcze i obserwować przebieg głosowania.

## Ogólna zniżka cen w ZSRR

MOSKWA (TASS). Od dnia 2 lipca ma nastąpić w ZSRR ponowna zniżka cen. W sklepach, w których odbywa się sprzedaż towarów przemysłowych bez kartek, ceny będą obniżone przeciętnie o 40 procent, przy czym niektóre ceny ulegną większej obniżce. Tak na przykład ceny materiałów jedwabnych będą zniżone o 50 procent, kaloszy — o 57 procent, odzieży — o 43 procent.

## UWAGA PIŁKARZE ZRYWU

W środę, o godzinie 19-tej odbędzie się zebranie Sekcji Piłki Nożnej, Klub Sportowy Zryw, w lokalu własnym przy ul. Roosevelta Nr. 17.

Stawianictwo piłkarzy obowiązkowe.

Jaroslav Hasek

# Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

Po odejściu inspekcji, maltretowany kapral, nie mógł się powstrzymać od jadowitej uwagi:

— Widzicie więc, mój Szwejku, że zwracanie się do wyższej instancji, na gówno się zdało. Gdybym był chciał, to byłbym wam obu narobił kramu.

— Panie kapralu — odezwał się jednoroczny ochotnik, — argumentowanie głównymi jest zawsze i wszędzie bardzo przekonujące, ale człowiek inteligentny nie powinien używać takich słów, gdy jest zdenerwowany, lub gdy chce kogo szkanować. I na co zdały się pańskie śmieszne pogroźki, że mógł nam pan narobić kramu? Dlaczego do wszystkich diabłów nie narobił nam pan tego kramu, skoro była okazja? Czy dlatego, że jest pan

taki wielko duszny i posiada nad nami przewagę duchową?

— Już mam tego dosyć! — krzyknął kapral. — Jednego i drugiego mogę zaprowadzić do kryminału.

— Ale za co, gołąbku? — zapytał z miną niewinną jednoroczny ochotnik.

— To moja rzecz! — dodawał sobie animuszu pan kapral.

— Nie tylko pańska rzecz, ale i nasza — odpowiedział jednoroczny ochotnik. — Jest tu tak samo, jak w grze w karty: moja ciotka — twoja ciotka. Zdaje mi się raczej, że podzieliła na pana wzmianka o raporcie i dlatego zaczyna pan na nas wrzeszczeć, aczkolwiek czyni to pan w drodze pozasłużbowej.

— Jesteście grubianie — rzekł

128)

pral, czyniąc ostatni wysiłek, aby wyłączyć strasznie.

— Powiem panu, panie kapral — wtrącił Szwejk, że jestem stary żołnierz, służyłem jak wszyscy już przed wojną i wiem, że wyzwicka niezawście się oplacają. Kiedyś służyłem przed laty w wojsku, to był u nas taki jakiś kapral Schreiter. Służył w wojsku z zamiłowaniem. Już dawno mógł być pójść do domu jako kapral, ale był, jak się mówi, w ciemni bity. Otóż ten człowiek jeździł po nas żołnierzach, ile tylko wlaźło, przyklepał się do nas jak gówno do koszuli, a to mu się niepodobało, a to znówu tamto było przeciwko vorschifom, szkanował nas jak tylko mógł i mawiał: — Wy nie żołnierze, ale stróże nocne. — Mnie się to przestało podobać i pewnego dnia poszedłem do raportu. — Czego ci tam? pyta kapitan. — Mam, posłusznie melduje, panie kapitanie, skarżę na kaprala Schreitera. My nie żadne stróże nocne, ale cesarscy żołnierze. My służyliśmy najjaśniejszemu panu, a nie jesteśmy do łazikowania i pilnowania.

— Uważajno, kundlu jeden, żebym

się nie wziął za ciebie — odpowiedział kapitan. — A ja na to, że posłusznie proszę o przekazanie mnie do batalionsraportu.

— Przy batalionsraporcie, kiedyś wszystko powiedział oberlejtantowi i zaprotestowałem, że nie jesteśmy żadne stróże nocne, ale żołnierze cesarscy, oberlejtant kazał mnie wsadzić do paki na dwa dni, ale ja zażądałem przekazania mnie do regimentsraportu. Przy regimentsraporcie po moim objaśnieniu pan oberst ryknął na mnie, że jestem idiota i żebym sobie poszedł do wszystkich diabłów, a ja na to: Posłusznie melduję, panie oberst, że chcę być przekazany do brogadersraportu. — Tego się pan oberst zląkł i natychmiast kazał wezwać do kancelarii tego kaprala Schreitera, który musiał mnie przeprosić przed wszystkimi oficerami za to słowo: stróż nocny. Potem dogonił mnie ten kapral na dziedzińcu i powiedział mi, że odtąd nie będzie mnie wyzywał, ale zaprowadzi mnie do kryminału. Od tego czasu bardzo się pilnowałem, ale nie upilnowałem się.

(d. c. n.)

# PRZEGLĄD PRASY

# Maszyny, skóra, materiały odzieżowe dla wsi

„Robotnik” publikuje pierwsze dane o rezultatach głosowania ludowego pod tytułem: „Głosowanie ludowe — tryumfem demokracji”. W artykule pod tytułem „Zburzyliśmy bierność mas” pisze tow. Mitzner:

Karność, spokój i powaga cechowały obywateli wypełniających swój obowiązek. Ci, którzy liczili, że dzień ten stanie się klęską demokracji polskiej zawiedli się. Dzień ten dowiódł bowiem że demokracja polska wrosła głęboko w mózgi, w serca i w świadomości obywateli. Zrozumieli oni, że ponad wszystkie niezadowolenia, ponad niedociągnięcia naszego młodego aparatu rządzącego wznosi się interes ogólny, ogólna sprawa wzięcia udziału bezpośredniego w życiu państwa, poparcia państwa obywatelskim aktem udziału w głosowaniu ludowym.

„Głos Ludu” w artykule pod tytułem „Cały naród musi głosować” tak ocenia pierwsze rezultaty głosowania ludowego

Kiedy obóz demokracji polskiej wystąpił z projektem głosowania ludowego, reakcja wystąpiła wręcz przeciwnie, a PSL zrobiło wszystko co mogło, aby je zbagatelizować i pomniejszyć jego znaczenie. Pamiętamy, jak pewien „znakomity prawnik” zazwał referendum ludowe „nieobowiązującą ankietą”.

W „nieobowiązującej ankiecie”, mówiąc stylem panów z Marszałkowskiej wzięło udział, procentowo biorąc, więcej obywateli, aniżeli w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, a nawet do Sejmu 1922 r.

Naród stwierdził, że uważa głosowanie ludowe, rozpisane przez Krajową Radę Narodową za doniosły akt polityczny w życiu kraju.

Stwierdził to — swym udziałem w głosowaniu — nawet przedstawiciele jawnej i podziemnej opozycji. Jeśli PSL po początkowych próbach bagatelizowania i lekceważenia rzuciło w ostatek chwili wszystkie swe siły do uzyskania jak największej liczby odpowiedzi „Nie”, jeśli olbrzymia większość reakcyjnego podziemia w ostatek chwili przerzuciła się z taktyki bojkotu na taktykę głosowania „Nie” — to jedni i drudzy uczynili tak dlatego, że zabrakło im siły, aby płynąć przeciwko falom.

„Życie Warszawy” ocenia 30 czerwca jako: „Historyczny dzień Narodu Polskiego”. Dziennik przypomina, że: Przez długie lata społeczeństwo polskie było pozbawione prawa decydowania o swym losie. Przez 13 lat krępowała je dyktatura sanacyjna, przez 6 lat dawała pięść okupanta. Wczoraj naród polski po raz pierwszy w Odrodzonej Ojczyźnie wypowiedział swą wolę i decydował o sprawie największej — bo o podstawach ustrojowych naszego państwa.

Określając masowy udział wyborców w akcie głosowania i spokój i powagę w jakim głosowanie się odbywało „Życie Warszawy” konkluduje:

Ostatnią chociaż nie mniej ważną jest sprawa frekwencji. Udział głosujących wahający się od 70—80 proc., w niektórych okręgach sięgający 100 proc. okazał się wyższy niż kiedykolwiek przy wyborach do Sejmu i Senatu. Wszystkie podejmowane w swoim czasie próby pomniejszenia roli Referendum, sprowadzenia go do roli nieobowiązującej „ankiety”, dopatrywały się w nim wybiegu „partii zablokowanych” — spaliły na panewce. Społeczeństwo odezwało się na apel Krajowej Rady Narodowej i Rządu i wzięło powszechny udział w wielkim akcie głosowania ludowego — świadome, że wola jego rzeczywiście decyduje o bycie i przyszłości naszego państwa.

Polska pierwsza w Europie spośród krajów wojujących zniosła świadectwa rzeczowe wsi, przechodząc od wojennych metod gospodarki do metod pokojowych. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki wzrostowi produkcji naszego przemysłu, który pod względem tempa odbudowy zajmuje również pierwsze miejsce wśród wojujących krajów Europy.

Porównajmy dla przykładu rozwój produkcji w Polsce i w Holandii, która jest jednym z najbogatszych krajów europejskich i ucierpiała znacznie mniej od hitlerowskiej okupacji, niż Polska. Jeżeli przyjmiemy średnia miesięczną produkcję w r. 1938 w Holandii i w Polsce za 100, to okazało się, że w marcu 1946 roku produkcja wynosiła:

	Holandia	Polska
Węgiel	56	118,8
Nawozy azotowe	43	152,1
Wyroby walcowane	21	74,1
Tkaniny bawełniane	26	72,3

Tempo odbudowy przemysłu w Holandii jest szybsze, niż w wielu innych krajach w Europie. Jeżeli uwzględnimy, że w porównaniu z okresem przedwojennym ludność Polski znacznie się zmniejszyła, to okazało się, że pod względem ilości produkcji, przypadającej na głowę ludności, przewyższamy Holandię i inne kraje europejskie.

Wysiłek polskiego robotnika, inżyniera i technika, nasz nowy ustrój gospodarczy, wyzwolający energię mas pracujących i usuwający przeszkody hamujące rozwój gospodarczy, umożliwiły naszemu rządowi podjęcie historycznej decyzji zniesienia świadectw rzeczowych. W ubiegłym roku świadectwa rzeczowe były koniecznością, gdyż państwo nie rozporządzało dostateczną

ilością towarów przemysłowych, by w drodze wolnej wymiany otrzymać ze wsi zboże i inne produkty dla żywienia ludności miast. Obecnie sytuacja jest inna. Należy oczekiwać znacznego wzrostu zbiorów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

A jednak najważniejszym jest fakt, że przemysł państwowy zdolny jest w tym roku rzucić na wieś parokrotnie więcej towarów przemysłowych, niż w roku ubiegłym.

## Węgiel i koks dla wsi

Wśród towarów dostarczonych wsi w II-gim półroczu b. r. znajduje się około pół miliona ton węgla i 15 tysięcy ton koksu.

## Maszyny rolnicze, kosy, pily

Przemysł państwowy dostarczy wsi w tym okresie więcej maszyn rolniczych, niż wynosiła polska produkcja w półroczu przed wojną. Około 35 tysięcy pługów, ponad 75 tysięcy bron, ponad 5 tysięcy siewników, ponad 6.500 młoczek itp. zasilą inwentarz maszynowy polskiej wsi.

Nasz przemysł metalowy — poza maszynami rolniczymi — będzie w stanie dostarczyć wsi poważne ilości różnych wyrobów żelaznych jak np. 62 ton osi do wozów, 91 tysięcy kos, 222 ton podków, 30 tysięcy pil do drzewa itp.

Wiesi otrzyma wielkie ilości wyrobów potrzebnych w gospodarstwie domowym, a więc ponad 3 tysiące ton naczyń emalowanych, ponad 500 ton wader ocynkowanych, ponad 136 tysięcy szt. noży, mebli mieszkalnych za 100 milionów złotych itp.

Wiesi otrzyma znaczne ilości mate-

riatów potrzebnych dla odbudowy zniszczonych gospodarstw, jak np. około 160 tys. ton cementu, 90 tys. m. kw. stolarki budowlanej, 20 milionów sztuk cegieł, 75 milionów sztuk pustaków, 250 tys. rolek papy, 100 milionów płyt dachowych, 1 milion m. kw. szkła szybowego, około 3 tys. ton gwoździ itp.

Pomimo, iż produkty naftowe są wybitnie deficytowe, wieś w II-gim półroczu b. r. otrzyma 24 tysiące ton nafty oświetleniowej i 150 ton smarów stałych.

## Nawozów sztucznych więcej niż przed wojną

Jeśli idzie o nawozy sztuczne, to przemysł polski będzie w stanie dostarczyć wsi 129 tysięcy ton nawozów. Dzięki importowi w ramach UNRRA, umowom handlowym i dostawom z tytułu reparacji — państwo będzie w stanie dostarczyć na potrzeby wsi w sezonie jesienno-podlaskim ponad 300 tys. ton nawozów sztucznych. Wieś ma obecnie możliwości zaopatrzenia się w nawozy w ilościach kilkakrotnie większych, niż to miało miejsce w Polsce przedwojennej.

## Chłop dostaje tekstylia i skórę

A jak się będzie przedstawiało w II półroczu b. r. zaopatrzenie wsi w towary włókiennicze i skórzanecze?

Przemysł włókienniczy będzie w stanie dostarczyć wsi 1 milion metrów tkanin wełnianych, 4 miliony 900 tysięcy m. tkanin bawełnianych, 200 tys. m. tkanin jedwabnych, wyrobów dziewiarsko-ponczosznich na sumę 450 milionów zł. W ramach rozdzielni ustalonych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wieś otrzyma w III kwartale 1946 roku konfekcji bawełnianej na sumę ponad 138 milionów złotych, a konfekcji wełnianej na sumę ponad 53 miliony zł.

Jest to jeszcze niewatpliwie mało, ale w pewnym stopniu przyczyni się do zmniejszenia głodu towarów włókienniczych na wsi. Miara znaczenia, jakie Państwo przywiązuje do zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej jest, że 70 procent ogółu towarów włókienniczych, podlegających sprzedaży komercyjnej i rozdzielanych w drodze uchwały Komitetu Ekonomicznego R. M. przypadnie wsi.

Pomimo, że skóra jest może najbardziej deficytowym u nas materiałem, wieś — w ramach rozdzielni Komitetu Ekonomicznego R. M. — tylko w III kwartale b. r. otrzyma 85 tysięcy kg skóry twardej i 40 tysięcy m. kw. skóry miękkiej, czyli całość skóry sprzedawanej po cenach komercyjnych.

## Wyroby monopolowe

Monopole dostarczą wsi w drugim półroczu około 80 proc. całego zbywanego na wolnym rynku spirytusu konsumpcyjnego, 50 proc. wyrobów tytoniowych, 70 proc. zapatek i 70 proc. soli jadalnej. Wiesi otrzyma ponad 3 miliony 800 tys. litrów spirytusu konsumpcyjnego, co powinno przyczynić się do likwidacji bimbrownictwa, będącego dziś prawdziwą plagą kraju.

Państwowy przemysł spożywczy zaopatrzy wieś w duże ilości drożdży, mieszanek kawowej, piwa, cukierków itp.

A czy? Wiesi otrzymywane będą towary po cenach komercyjnych, które są znacznie niższe od cen wolnorynkowych. Marża handlowa nie będzie mogła przekroczyć 30 proc. ceny komercyjnej, a jeżeli idzie o nawozy sztuczne — będzie nawet znacznie niższa. System rozdzielczy zostanie usprawniony, a ilość ogniw pośredniczących zwiększona.

Kwestia stosunku cen piodów rolnych i artykułów przemysłowych wymaga specjalnego omówienia. W każdym razie jest jasne, że wzrost produkcji przemysłowej i wzrost strumienia towarowego z miasta do wsi stwarza warunki, aby t.zw. nożyce cen zwierały się na korzyść chłopca.

Osiągnięcia produkcyjne przemysłu stwarzają zarazem niezbędne warunki dla zwiększenia tempa odbudowy wsi, powiększenia produkcji rolnej i hodowlanej oraz do polepszenia bytu mas chłopskich.

Z. MILEWICZ.

## Polityka Stanów Zjednoczonych widziana oczyma amerykańskiego uczonego

Jeden z wieloletnich pracowników amerykańskiego Departamentu Stanu, profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w New Yorku, Klide Eagleton opublikował w czasopiśmie „Harpers” artykuł na temat amerykańskiej polityki zagranicznej.

Eagleton jest zdania, że U. S. A. nigdy nie zdobędzie silnej pozycji w stosunku do Związku Radzieckiego, jeżeli nie sięgnie do konsekwentnej polityki, która gwarantowałaby ZSRR rozumne bezpieczeństwo i sprawiedliwe należne mu stanowisko, co dawało szansę zafiancowania w stosunku do nas i do ONZ-u.

Autor zaznacza, że potępiając angielski i holenderski imperializm, U. S. A., zamiast poddania króregoś z zajmowanych przez siebie kolonialnych obszarów kontroli ONZ-u, starając się zdobyć jak największe terytoriów na Oceanie Spokojnym bez żadnego przekazywania ich czyjejkolwiek, poza swoją, opieczce. Obecnie, jak pisze dalej Eagleton — „polityka Stanów Zjednoczonych reprezentuje zupełnie otwartą imperializm, przykładowo wykazując przewagę siły nad prawem”. Bardzo ciepła jest lekceważąca przez siebie samych ustalona zasady międzynarodowej współpracy w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale wprost skandalicznie wygląda bezprawne usiłowanie zdobycia wysp na Pacyfiku, na które mandaty wydane były przez Ligę Narodów.

Omawiając sprawę bomby atomowej, Ea-

gleton podkreśla, że instrukcje Departamentu Stanu w pełni ignorują nie tylko ONZ, ale i zasady bezpieczeństwa.

W zakończeniu swego artykułu Eagleton pisze:

„Jeżeli w sprawie zagwarantowania bezpieczeństwa mamy zależeć jedynie od U. S. A. i stworzyć system baz Stanów Zjednoczonych zamiast systemu baz ONZ-u, to nie powinniśmy się dziwić, że ZSRR uznać może za konieczne wzmacnianie swoich sił. Jeżeli my uważamy, że dla naszego narodowego bezpieczeństwa zachodzi konieczność jedynie tylko amerykańskiej kontroli Panamskiego kanału, to ktoż będzie się spodziewał, że ZSRR zgodzi się na międzynarodową kontrolę Dardanelli.”

Zobowiązaliśmy się do przestrzegania ustalonego i podpisanego przez nas statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale wszystkie nasze działania wskazują raczej na to, że polegamy nie na Organizacji, a na własnych siłach, których powinniśmy, jak się zdaje, pragnąć dowiedzieć całego świata!

Jednakże, jak wskazuje autor, w czasie, gdy amerykańska flota popisuje się zdolnościami bojowymi i kiedy ma się odbyć atrakcyjny eksperyment z bombą atomową, naród amerykański nie ma wielkiej ochoty nie tylko do jakichkolwiek wojowniczych demonstracji, ale bez żadnego entuzjazmu i nawet z wyrazną niechęcią potraktował ustawę o stałym obowiązku służby wojskowej”.

## Wieści z kraju

### JEZIORNA PRODUKUJE BIBULKĘ DO PAPIEROSÓW

WARSZAWA (PAP). Mirkowska Fabryka Papieru w Jeziornie, dzięki wysiłkowi swych robotników, uruchomiła czwartą maszynę papierniczą produkującą bibulkę, której dotkliwy brak odczuwano się w całej Polsce. Puzzenie w rucl maszyny poprzedziło uruchomienie działu przygotowawczego, szeregu kotłów i działu bielarskiego. Przy nowej maszynie zatrudnionych zostanie 100 pracowników. Obecnie fabryka przystąpiła do odbudowy maszyn i urządzeń, do produkcji papierów banknotowych, kancelaryjnych, oraz surówki na pergamin.

### BUDUJEMY NOWE KUTRY

Na stoczni Nr 3 w Gdańsku szybko postępuje praca nad budową kutrów rybackich. Buduje się od razu 7 kutrów. Budowę rozpoczęto zaledwie przed trzema miesiącami, a już obecnie przysiępuje się do poszycia kadłuba przy 4-ch kutrach, a przy 3-ch montuje się ostatnie wręgi. Są to kutry średniej wielkości. Długość ich wynosi 15 m, szerokość — 4,7 m, wyporność 42 tony, siła motoru 70 KM, a powierzchnia żagli 43 m kw. Zamówione zostały przez Główny Instytut Rybołówstwa Morskiego.

### LIKWIDACJA BANDY „DENTYSTÓW”

Od pewnego czasu w Warszawie na ementarz powązkowski zdarzały się wypadki profanacji i okradania grobów przez tzw. „dentystów”. Przestępcy ci po rozbiciu trumien wyrwali zmarłym złote zęby, a nawet spłoszeni nie chcą tracić łupu obcinali poprostu głowy i dopiero w „melinie” dokonowali operacji.

Kilka dni temu zgłosił się do milicji dozorca cmentarza i zameldował, że znowu rozkopano i okradziono grób, a zmarłego poobcinano palce, na których prawdopodobnie były pierścienki. Zarządzona obława przez komórkę śledczą V komisariatu M. O. dała wynik pozytywny. Zastrzymano znanego przestępcę Antoniego Szalańskiego który podczas śledztwa udawał umysłowo chorego. Więziety jednak w krzyżowy ogień pytał przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

W kilka dni później na tym samym ementarzu ujęto znowu dwóch członków tej bandy: Stanisława Bartoszewicza i Bolesława Borysiaka. Obaj są notowani w kartotekach wydz. śledczego jako notoryczni bandyci.

Wszyscy trzej zostali osadzeni w więzieniu mokotowskim, gdzie czekają na rozprawę i wyrok.

# Głos Nauczycieli

## Owocny rok pracy nowej szkoły

Dzień 28 czerwca — to dzień zamknięcia nowego okresu w życiu szkoły polskiej, okresu dyskusji o celach i zadaniach reformy szkolnej, okresu planowania form i treści tej reformy, lecz jednocześnie okresu twórczej, wyczerpanej pracy nad likwidacją skutków hitlerowskiej okupacji w dziedzinie narodowej oświaty.

Zamykając ten okres, nauczycielstwo polskie wszystkich kategorii szkół może z uczuciem zadowolenia spojrzeć na przebyty drogę. Pomimo materialnych niedostatków szkolnicza, ofiarna i pełna ideowego poświęcenia praca nauczycielstwa dała młodzieży szkolnej maksimum korzyści, zapewniła odrodzonej szkole polskiej wysoki poziom wychowawczy i naukowy i przyczyniła się do związania jej z środowiskiem społecznym węzłami realnej współpracy.

Szczególnie w środowiskach robotniczych — jak również i w wielu chłopskich — zarysowały się kontury tej współpracy w zakresie organizacji materialnych podstaw nauczania i opieki nad zdrowiem młodzieży.

Pracownie przyrodnicze i geograficzne, wypełnione nowymi księgozbiórami stały biblioteczne, cały szereg innych pomocy naukowych, nagromadzonych w ciągu tego roku w szkołach, nie wspominając już o lewkach, stołach i innych sprzętach, są dokumentalnym świadectwem tej współpracy.

Świadczy o niej również i zasadnicza zmiana w zewnętrznych wyglądzie nauczycielstwa. Nie są to już wynędzniali, często obdarci ludzie, noszący wyraźne ślady cierpień przebytych w czasie okupacji: w więzieniach, obozach, na wygnaniu, jakich wdziałeliśmy w dniu zakończenia 1944/45 roku szkolnego.

W atmosferze serdecznej sympatii całego społeczeństwa dla nowej demokratycznej szkoły polskiej — podstawowego narzędzia upowszechnienia oświaty i kultury, do której dostęp otwarty został naciężej dla najszerszych mas narodowych, — nauczyciel polski odżył psychicznie i fizycznie, poczuł się połączony i na właściwej platformie społecznej postawionym przodownikiem pracy kulturalno-oświatowej.

Niewątpliwie w tym pozytywnym obrazie osiągnięć i dokonań ubiegłego roku szkolnego tu i ówdzie czują się jeszcze ponure cienie. Trzeba o nich mówić, ale braku nie mogą zaciemniać jasnego okresu, na który złożyły się wysiłki państwa, samorządu i społeczeństwa. Tym wysiłkom wraz z pracą nauczycielstwa i młodzieży szkolnej przyswiecał jeden wspólny cel: realizacja programu wychowawczego całej demokracji polskiej, jako podstawy dla osiągnięcia jednoci kulturalnej narodu.

I to jest najważniejsza zdobycz minionego okresu budowy nowej Szkoły.

JAN KOWALCZYK

## Konkurs literacki

Konkurs literacki „Głos nauczycieli” na wspomnienia z czasów okupacji (Tajne nauczanie) został zamknięty.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w końcu bieżącego miesiąca, w sierpniu zaś rozpoczniemy druk prac nagrodzonych.

## Dziesięciolecie czasopisma

Czasopismo „Człowiek Wolny” poświęcone walce z rasizmem, propagandą faszystowską w Polsce oraz w walce o prawa człowieka i obywatela, wydawane przez grono członków ZNP w Łodzi obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Czasopismo systematycznie konfiskowane przez cenzurę sanacyjną przetrwało pod zmienioną nazwą „Głosu Demokracji” do początku 1939 roku, a jego dzieje stanowią przyczynek do działalności przedwojennej ławicy związkowej.

## General Spychalski

### wręczył nagrody najlepszym uczniom

Zakończenie roku szkolnego w Miejskim Gimnazjum i Liceum przy ul. Sienkiewicza 46, miało niezwykle podniosły przebieg, gdyż w uroczystości wzięli udział, absolwent z czasów przedwojennych tej uczelni general Spychalski.

Uroczystość odbyła się w auli szczerze wypełnionej przez rodziców i młodzież, wśród której wielu było w mundurach harcercskich i ZWM-owych.

Po występie chóru, szkolnego pod batutą prof. Pędzimeża, przemówił do młodzieży dyr. mgr. Woźniakowski. Nawiązując do idei przewodniej pracy wychowawczej szkoły, wyrażającej się w dążeniu do rozbudzenia w uczniach zainteresowania dla spraw społecznych i czynnego udziału w życiu społecznym, dyr. Woźniakowski złożył absolwentom życzenia szczęścia w oddaniu się umiłowanej pracy, społecznie pozytywnej, dającej zadowolenie nie dobrze spełnionego obowiązku.

Po rozdaniu świadectw dojrzałości przemówił do abiturientów general Spychalski.

Stwierdził on, że Gimnazjum Miejskie ma dobrą demokratyczną tradycję, dzięki pracy w nim ludzi tej miary, co prof. Lorentz, prof. Starkiewicz i inni. Po pierwszej wojnie światowej garnęła się do niego młodzież z izb

robotniczych. Z ciemnych, ubogich mieszkań dążyła do jasnej szkoły, w której było jej dobrze, w której chętnie pozostawała po lekcjach. Dla młodzieży chłopskiej i robotniczej były to czasy złe. Na wyższych uczelniach było zaledwie 3 procent synów robotniczych i 1 procent synów chłopskich. W tych znikomych procentach miała swój wkład szkoła. Do roku 1939 kształciło się coraz mniej młodzieży z warstw ludowych.

W nowych powojennych warunkach warstwy ludowe stały się gospodarzami kraju. Pokojowo dokonane historyczne przemiany ustroju Polski, otwarły szeroko drzwi przed patriotyczną młodzieżą polską do najwyższych szczebli kształcenia się i te drzwi będą otwierały się z roku na rok coraz szerzej. Jest to droga do kultywowania najlepszych wartości narodu — jest to droga do wydobywania talentów, ukrytych w masach ludowych, jest to droga do kulturalnego aktywizowania milionów. Musimy wzmagać tempo rozwoju mas ludowych, gdyż tylko wtedy wiedzie droga do wielkości narodu.

Przedwojenni maturzyści stawali przed zagadnieniem braku uczelni.

Dzisiaj ta sprawa uклада się o wiele prościej. Pomimo trudności okresu od-

budowy, już dziś na wyższych uczelniach studiuje o 20.000 więcej młodzieży niż przed wojną.

Demokracja polska będzie wytrwale rozbudowywała te instytucje, które służą narodowi.

Gen. Spychalski zakończył przemówienie, składając życzenia nauczycielom szkoły, maturzystom i młodzieży która dostarczy narodowi nowych, najlepszych ludzi, nowych najlepszych talentów, całkowicie oddanym służbie Ojczyźnie.

Na prośbę dyr. Woźniakowskiego gen. Spychalski rozdał uczniom szkoły nagrody i wyróżnienia.

W imieniu maturzystów dziękował dyrekcji i gronu nauczycielskiemu szkoły jeden z abiturientów, zapewniając, że nauczycyści w szkole przełamywania trudności, wyraz swej wdzięczności dadzą w usilnej dalszej pracy nad sobą, podejmowanej z myślą, aby jak najlepiej przygotować się do pracy dla Polski.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez maturzystów pieśni „Gaudeamus”.

Równocześnie otwarta została wystawa prac uczniowskich i organizacji młodzieżowych —: Koła naukowe ZWM, ZHP, PCK.

Sulima

## Realizujemy reformę szkolną

Ministerstwo Oświaty opracowało zasady publicznego systemu oświaty narodowej.

Zasady te zostały ujęte w projekcie dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego. Do tego systemu zostają włączone wszystkie instytucje oświaty, wychowania, nauki i upowszechniania kultury, niezależnie od tego, czy są utrzymywane przez państwo, samorząd czy inne instytucje publiczne.

System oświaty i wychowania narodowego obejmuje: wychowanie przedszkolne dzieci w wieku od lat 4 do 7, powszechne, obowiązkowe i bezpłatne kształcenie i wychowanie dzieci w wieku od lat 7 do 15 w podstawowej szkole ośmioletniej, obowiązkowe i jednolite kształcenie ogólne i zawodowe młodzieży w wieku od 15 do 19 lat w liceach czteroletnich oraz kształcenie specjalne i wyższe w uczelniach akademickich, wyższych, nieakademickich i specjalnych.

Osobny dział systemu stanowi kształcenie dorosłych i upowszechnianie kultury drogą rozbudowanej sieci bibliotek powszechnych i instytucji kulturalno-oświatowych.

Ministerstwo Oświaty opracowało jednocześnie plan realizacji reformy szkolnej w ciągu dziesięciu kolejnych okresów rocznych, z których pierwszy

przypada na rok szkolny 1946-47.

Plan przewiduje etapy i zakres wprowadzenia ośmioletniego obowiązku szkolnego, rozbudowy przedszkoli i szkół zawodowych, przygotowywanie kadr nauczycielskich dla szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, organizacji szkół wyższych etc.

Między innymi — na rok szkolny 1946-47 przewidziane jest wprowadzenie ośmioletniego obowiązku szkolnego w 24 powiatach województw centralnych i utworzenie w Łodzi, Katowicach i Toruniu wyższych szkół pedagogicznych dla kształcenia nauczycieli do szkół podstawowych.

Z nowym rokiem szkolnym wejdzimy zatem zdecydowanie w okres realizacji reformy szkolnej, trzeciej z podstawowych reform ustrojowych nowej Polski, decydujących o kształtowaniu się jej modelu kulturalno-społecznego i gospodarczego.

I w związku z tym nasuwa się jedno zastrzeżenie.

Przewidziana na rok szkolny 1946-47 liczba 24 (a nawet ustalona jako program minimalny liczba 16) powiatów, w których ma być zrealizowany 8-letni obowiązek szkolny, jest stanowczo za małą.

Zdajemy sobie sprawę z trudności lokalowych, braku środków finansowych na urządzenia i sprzęty, braku sił

nauczycielskich, lecz pomimo to sądzimy, że nie są to trudności, których nie można przewyciężyć. Społeczeństwo nasze stać jest na mobilizację środków, umożliwiających utworzenie z początkiem nowego roku szkolnego klas ósmym w tych wszystkich szkołach powszechnych, które będą miały wystarczającą ku temu liczbę dzieci.

Trzeba wykorzystywać wakacje dla przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej — szczególnie na wsi — o potrzebie i konieczności pełnej szkoły powszechno-gimnazjalnej, jako jednej z najważniejszych zdobyczy robotników i chłopów w nowej Polsce. W tym celu należy wysunąć konkretne hasła: „W każdej gminie wiejskiej co najmniej jedna szkoła podstawowa, urządzona wysiłkiem całej gminy, w każdym miasteczku tyle szkół, ile jest dzieci do klas ósmych!”

Trudności lokalowe można będzie usunąć, wykorzystując izby szkolne i świetlice. Można również zdobyć nowe lokale, ścinając biura samorządowe i inne, w których bardzo często 2—3 urzędnicy zajmują izby, wystarczające na pomieszczenie 40-ga dzieci.

Więcej kłopotu przyczyni sprawa zaopatrzenia izb szkolnych w urządzenia i sprzęty.

Pozyskanie odpowiedniej ilości sił nauczycielskich zależy w dużej mierze od rozwiązania sprawy materialnego usytuowania nauczycieli. Gdy tej sprawy nie może jeszcze rozwiązać pomyslnie państwo, samorządy i komitety rodzicielskie przy szkołach powinny się tym zająć.

Należałoby również pomyśleć o mobilizowaniu do pracy w szkołach sił pomocniczych, rekrutujących się z zawodów inteligentnych, jak to ma miejsce w województwie olsztyńskim, gdzie pracownicy sądowi, spółdzielcy i t. p. z powodzeniem pracują w szkołach.

Należy w ciągu najbliższych 2 miesięcy przeprowadzić szeroką akcję celem rozbudowy szkoły ośmioletniej.

Czy akcja ta powinna doprowadzić do utworzenia organizacji społecznej, zbliżonej do przedwojennego Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych, może być przedmiotem dyskusji.

Helena Karszniewicz.

## Porady prawne

Ob. nauczyciel: Publiczne używanie słów nieprzyzwoitych podlega obecnie karze aresztu do dwóch tygodni, lub grzywny do 5.000 złotych. (Art. 31 prawa o wykroczeniach, zniewolizowany dekretem z dnia 9 kwietnia 1946 r. Dziennik Ustaw R. P. Nr 15, poz. 108).

Były więzień polityczny. Dodatek przejściowy do zaopatrzeń byłych skazańców politycznych wynosi miesięcznie: dla samotnego — 275 zł; dla żonatego — 350 zł; dla wdowy — 250 zł; dla każdej sieroty, której matka pobiera zaopatrzenie — 80 zł i dla każdej sieroty, której matka nie żyje, lub nie pobiera zaopatrzenia — oraz dla każdego z rodziców — 120 złotych.

Obywatel z Łowickiego. Znaki graniczne, a więc kopic, słup, wytknięta miedza itp. stanowią dokument swoistego rodzaju. Zupelne usunięcie takiego znaku jest równorzędne z ukryciem lub zniszczeniem dowodu i stanowi przestępstwo zagrożone z mocy art. 190 Kodeksu Karnego więzieniem do lat pięciu. Sprawę o popełnienie w-

mienionego czynu rozpoznaje Sąd Okręgowy. Jednakże znaki wystawione dowolnie przez właściciela wewnątrz posiadłości nie doznają ochrony prawnej z wymienionego artykułu.

Ob. Jan Poszepezyński. Zagrożenie innej osobie popełnieniem zbrodni jest karalne, jeżeli zbrodnia ta ma być popełniona na szkodę osoby, której się grozi, lub osób jej bliskich, oraz jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi, a nadto groźba ta może wzbudzić obawę w zagrożonym.

Ob. Czesław Różycki. W myśl art. 250 Kodeksu postępowania Karnego w razie umorzenia dochodzenia karnego Sąd Grodzki lub prokurator wydaje postanowienie w przedmiocie uprzednio zabezpieczonych dowodów rzeczowych.

Jeżeli stan faktyczny, zapowany przez obywatela odpowiada rzeczywistości — należy złożyć do Sądu wniosek o wydanie takiego postanowienia.

Na odwrocone kanu spadły iskry, więc się gwałtownie wznieśli. W tym momencie woda zaczęła się podnosić, a Szejpian zaczął się w nią wciągać. Nagle przysiadł mu do głowy myśli słasziwa; a nuz Czilawi wyważył otwór w koszyczku i uciekł, a Sejdzio zapadł się za nim. W tym momencie Szejpian mógł mieć siostrę niespodzianie. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć.

Opowiedziała mu swoją przygodę. Osłepiona, dławiąc się od gorąca i dusząc się dymem, nie zdołała pochwylić boberka, wyskakującego z koszyka. W tej samej chwili potknęła się, przewróciła i już nie mogła powstać. Nie pamiętała też dokładnie, gdzie to się wszystko działo. Potem odzyskała świadomość dopiero wtedy, gdy Szejpian spryskał jej twarz wodą, nie pamiętała wcale, że wołała „Czilawi Czilawi!”, chociaż zrozumiała, co się dzieje, widząc go uciekającego i znikającego w dymie. Po skończeniu opowiadania, Sejdzio wpatrzyła się nagle pilnie w twarz brata i wybuchła śmiechem. A im dłużej patrzyła, tym głośniejszy się śmiała, aż Szejpian przestraszył się cokolwiek; pomyślał, że niebezpieczeństwo, przez które przeszli, odbiło się na umyśle. Ale dziewczynka zawołała:

— Och! twoja twarz, gdybyś mógł ją widzieć! Przecież ty zupełnie nie masz brwi! — Nagle przestała się śmiać i dotknęła palcami własnych brwi, pytając z niepokojem: — A jak wyglądają moje? Czy są na miejscu? — I przychyliła się przez burzę kanu, pragnąc przejrzeć się w wodzie. Ale naturalne zwierciadło nie nadawało się do użytku, gdyż ruch łodzi stwarzał małą falę, która znieszczała odbicie twarzy dziewczynki. Sejdzio przelekła się bardzo i zawołała:

— Zatrzymaj kanu na chwilę! Ja chcę zobaczyć! Powiedz mi prawdę, czy ja mam brwi?

Teraz Szejpian zaczął się śmiać z kolei i nie chciał jej powieść, aż wreszcie ulitował się i uspokoił siostrę zapewnieniem, że jej brwi nie opuściły swego zwykłego miejsca. Brwi Sejdzio nie przypały się, ponieważ przez cały prawie czas zakryte były chustką, Szejpian poczęł więc pokpiwać z osoby, która myślała o brwiami wtedy, gdy cała ta przygoda o mało nie kosztowała jej życia.

To prawda, nie wiele brakowało, a nasza opowieść nie miałaby szczęśliwego końca.

Najwięcej ucierpiała łódka, która mocno przeciekała, poza tym jednak właściwie wszystko przeszło bardzo gładko. Z tyłu za nimi szalał ogień, który huczał teraz na ścieżce między jeziorami i pozostawiał wszędzie za sobą czarne, dymiące ruiny. Dzieci od czuwały trochę bólu głowy i łzawiły im oczy po okropnym dymie. Szejpian był w doskonałym humorze, udało mu się wszak wyjść zwycięsko z walki z ogniem, a to przecież najgroźniejszy przeciwnik, z jakim można się w puszczy spotkać. Sejdzio cieszyła się niezmiernie, bo wydawało jej się, że jeżeli pożar puszczony nie potrafił ich wstrzymać, to nic na świecie nie zdoła im już przeszkodzić w odzyskaniu utraczonego boberka. Najbliższe zdaje się, potraktował całą przygodę Czilawi, który przestał o niej w ogóle

po oddaleniu się siostry Szejpian nie tracił czasu. Nie więcej niż minutę potwało zwałanie własnego ubrania i wygodnie umieścił się w kanu. W tym momencie woda zaczęła się podnosić, a Szejpian zaczął się w nią wciągać. Nagle przysiadł mu do głowy myśli słasziwa; a nuz Czilawi wyważył otwór w koszyczku i uciekł, a Sejdzio zapadł się za nim. W tym momencie Szejpian mógł mieć siostrę niespodzianie. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć.

## PUSTY KOSZYK

## Rozdział X

Sejdzio zniknął na groźnej, strasznej drodze, a Szejpian przysiadł mu do głowy myśli słasziwa; a nuz Czilawi wyważył otwór w koszyczku i uciekł, a Sejdzio zapadł się za nim. W tym momencie Szejpian mógł mieć siostrę niespodzianie. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć.

— Nie czekać na mnie! Za chwilę się dogonię! Zwołał i zawiódł: widać odosłonięty, jedyny nos i uszy. Potem spryskał ją suknienką umoczoną w wodzie i sztybko owinął nią głowę Sejdzio, pozostawiając ją tylko przy uszach. Chwilę później przysiadł mu do głowy myśli słasziwa; a nuz Czilawi wyważył otwór w koszyczku i uciekł, a Sejdzio zapadł się za nim. W tym momencie Szejpian mógł mieć siostrę niespodzianie. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć.

Legł, dzieci ślizgły wyrażenie jego okrutny, niski ryk. W tym momencie woda zaczęła się podnosić, a Szejpian zaczął się w nią wciągać. Nagle przysiadł mu do głowy myśli słasziwa; a nuz Czilawi wyważył otwór w koszyczku i uciekł, a Sejdzio zapadł się za nim. W tym momencie Szejpian mógł mieć siostrę niespodzianie. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć. Woda była już dookoła, a Szejpian nie mógł się poruszyć. Należałoby się do niego zbliżyć, aby mu pomóc, ale Szejpian nie miał siły, aby się poruszyć.

groźną rozdarciem kanu na głazach podwodnych. Łódka podkakiwała i pędziła jak oszalały koń na wyścigach.

A nad grzmiącym rykiem wody panował głębszy, straszliwszy jeszcze huk zbliżającego się ognia. Dym unosił się nad wodą w gestych, poskręcanych kłębach, przez które przedzierało się małe kanu wraz z załogą. Pasażer, śpiący dotąd spokojnie w koszyku na dnie łódki, przebudził się i z niezwykłego hałasu wywnioskował, że dzieje się coś niezwykłego. Natychmiast też postanowił wziąć udział w ogólnym hamiderze i odezwał się cienkim, przenikliwym piskiem, prawie wcale niedosłyszalnym. Poza tym młotał się w swym domku z kory brzozywej tak gwałtownie, że aż zaszła potrzeba poświęcenia mu chwili uwagi i jakkolwiek czasu było nad wyraz mało, Sejdzio zajęła się unieruchomieniem pokrywki koszyczka, aby boberka nie mógł wyskoczyć w przystępie przerżenia.

Szejpian nie szczędził chłopięcych sił, przykładał się gorliwie do wiosła i bez chwili wytchnienia walczył z potęgą rwącego potoku, zręcznie kierując kanu na prawo i lewo, przemykając się w spokojniejsze miejsca i prześlizgując między glazami. Co pewien czas wstawał, aby lepiej rozejrzeć się po wodzie, i znów kierował łódkę w białą pianę. Tymczasem Sejdzio wiosłowała bez przerwy, słuchając rozkazów brata, który wołał: „giuk-anik, prawą ręką!” lub „maszk-anik, lewą ręką!”. Czasami rzuciła krótko: „wibiz, przedko!” a niekiedy kazał też „pe-kicz, trochę przedziej!” Spod dziobu kanu leciały bryzgi, kanu wznosiło się i opadało, przy czym sporo wody przedostawało się do środka i Sejdzio, siedząca na przedzie, wkrótce przemokła. Gdyby nie to, że dym utrudniał odnalezienie właściwej drogi między kamieniami, niebezpieczeństwo nie przedstawiałoby się groźnie, bo Szejpian, podobnie jak wszyscy Indianie — starzy i młodzi — był bardzo zręcznym wioslarzem i chociaż młody, orientował się doskonale w biegu wód; poza tym kilka razy przebywał już tę drogę w towarzystwie ojca. Sejdzio ufała bratu całkowicie, śmiała się i pokrzykiwała z zadowoleniem, wszystko to wydawało jej się bowiem zabawą. Nieraz widywała ojca płynącego w kanu po takiej wodzie z innymi Indianami. Zawsze przy tym pokrzykiwali, więc obecnie naśladowała ich: zapomniawszy tylko, że przyglądając się ojcu, stała bezpiecznie na brzegu. Szejpian natomiast rozumiał doskonale, że sytuacja jest bardzo poważna, i milczał jak zaklęty, rzucając tylko co chwila krótkie rozkazy swojej jednoosobowej załodze i spoglądając ukradkiem — gdy mógł oderwać wzrok od wrzącej i ryczącej wody — w stronę, z której zbliżał się ogień. A płomień pędził ku nim z szybkością niezwykłą. Spływały pod zobocz jak ocean czerwieni: świszczące języki ognia wyskakiwały wysoko ponad pływający las. Gdy chłopiec oberwał się po z siebie, zauważył, że płomień przedostawał się już na drugą

zwrócił na łódkę uwagę. Napisał ichu, wyskoczył na brzeg i przy-  
jął się do innych zwierząt, które zwróciły się do niego, i zaczę-  
ły się głośno śmiać. Szejpian i dziewczyna spojrzeli na siebie i  
zaczęli się śmiać. Szejpian powiedział: "Czławi, Czławi!"  
Dym poczęł doganiać uciekinierów nawet tutaj. Czławi i Szejpian  
woda, natychmiast i zaczęli głośno wołać po imieniu. Szejpian  
Ułożywszy dziewczynkę na brzegu, spryskał jej twarz zimną  
szumem w uszach uszy w stronę jeziora.  
Woda, natychmiast i zaczęli głośno wołać po imieniu. Szejpian  
otworzyła oczy i cicho wypowiedziała: "Czławi, Czławi!"  
powiedzieć, że matkę już nie ma a pozostał tylko koszyk.  
Dym poczęł doganiać uciekinierów nawet tutaj. Czławi i Szejpian  
jeździ raz zmoczył chłopców, narzucił ją na twarz siostry  
i skoczył po łódkę. Na szczęście kanu leżała tuż obok. Na szczę-  
ście, ponieważ chłopiec nie miał już siły, aby je unieść, pochwy-  
cił więc po prostu za dziób i powłócił do brzegu. Była jak, przagnę-  
jedynie wygrać na czasie, zepchnął kanu do wody, ułożył w nim  
Szejpian i poczęł podbiegnąć wpław. Dziewczyna wciąż  
tuliła nieprzytomnie koszyk i powtarzała: "Czławi, Czławi!"  
pojękując co chwila z cicha.  
Wszystko to poszło bardzo szybko. Przekroczywszy cały bagaż  
na ten koniec kanu, który już znajdował się w wodzie, poczęł po-  
woli spychać z brzegu tylną część łódki i wreszcie sam do niej  
skoczył. Łkanie wydobywało mu się z gardła na myśli, że mały  
przyjaciel został na brzegu i nie można mu już wcale pomóc.  
Ale przecież bobył posiadają instynkt, pozwalający im zawsze  
odszukać wodę, pomyślał sobie chłopiec, może więc i Czławi  
trafił jakos do jeziora i chociaż utracił go, będzie jednak ocalały.  
Wiem od od strony jeziora dobiegł głośny plusk i oto ukazał  
się Czławi, wesołym wianem ogonkiem o wodę pokpiwając  
sobie z głośnego nieprzyjęcia, rozległego się na brzegu. Mały  
zniechęcał się przed chwilą nie wiele brakowało,  
a byłby się stał innym ognia, z którego dymi obecnie. Szejpian  
zwrócił radośnie:  
Szejpian! Szejpian! Nic mu się nie stało! Pływa sobie po  
jeziorze!  
A na to Szejpian, leżąc do tyłu bez ruchu na dnie kanu,  
wypuścił wielkim płaczem. Przede wszystkim, gdy przypuszczał, że je-  
mu i całym rozpakowanym się z radości.  
Czławi odprężył dość daleko, i nie zagrażało mu żadne nie-  
bezpieczeństwo. Kanu natomiast znajdowało się w sytuacji gor-  
zej, ponieważ wciąż leżało bez ruchu blisko, a na samym

stronę wąskiej szyi wodnej. Teraz mieli tylko jedną jedyną drogę  
ratunku. — naprzód. Siostrze nie powiedziały o tym ani słowa. Po-  
wietrze już przed tym szare od dymu, pociemniało jeszcze bar-  
dziej i ciemniało z każdą chwilą dalej. Światło nabrało wreszcie  
takiego koloru jaki ma o zmroku i nic nie było widać dokoła. Ca-  
ła okolica wydawała się nieprawdziwa, dzieci same wyglądały  
jak widziadła senne.  
Szejpian zabrał się rozpaczliwie do wiosłowania, gdyż wie-  
dział dobrze, że jeżeli ogień doścignie ich w tym miejscu, spalą  
się żywcem, a w najlepszym wypadku uduszą się dymem. Trze-  
ba jeszcze tylko dociągnąć do niedalekiego już brodu, za którym  
leży zbawcze jezioro, ale trzeba dociągnąć jak najprędzej.  
Kanu wyskoczyło nagle na głębokie wody spokojnego staw-  
ku.  
Wiosłarze znaleźli się w otoczeniu jakichś dziwnych ru-  
chomych kształtów, słabo widocznych spoza obłoków dymu.  
Zwierzęta wszelakich gatunków, biegały po brzegu, pły-  
wały po jeziorze, lub z pluskiem cwałowały przez pły-  
tkie miejsca. Trzymały się pojedynczo, parami, lub w ma-  
łych grupkach. Wszystkie zmierzały do wielkiego jeziora,  
podobnie jak nasi wędrownicy. Stworzenia te rozumiały, że  
tam znajdują bezpieczne schronienie przed strasznym żywiołem.  
Zwierzęta, które na ogół rzadko maczają nogi w wodzie — wie-  
wiórki, dzikie króliki, świstaki i nawet jeżozwierze — obecnie  
pływały na jeziorze. Prerażony jelen z wybałuszonymi ze stra-  
chu ślepiami i powiewającym na wietrze białym ogonem, wysko-  
czył z krzaków i runął do wody. Za nim wypadł z puszczy kró-  
tkim niedołęznym galopem niedźwiedź i dwa wilki. Choć jelen —  
ich normalna zdobycz — znajdował się o krok, nie spojrzaly na-  
wet na niego. Nie było teraz zwierząt wrogich sobie, lękających  
się siebie nawzajem, głodnych czy krwiożerczych. Wszystkie żywi  
mieszkańcy puszczy — dwu lub czworonożni, skrzydlaci i pływa-  
jący, zwierzęta, ptaki i gady, istoty, które w zwykłych warunkach  
nie ośmielały się spojrzeć sobie w ślepie, uciekały teraz w zgod-  
nym szeregu przed najokrutniejszym z wrogów, zabójczym dla  
każdego z nich, od najmniejszego do największego — przed czer-  
wonym wrogiem puszczy, pożarem lasu.  
Tuż obok dziobu łódki stał w wodzie olbrzymi łoś, największe  
zwierzę puszczy. Włosie miał z tyłu trochę osmolone i brako-  
wało mu jednego z niewielkich o tej porze roku rogów. Potężne  
boki wznosiły się i opadały podczas chwywania głębokich odde-  
chów; zwierzę zostało prawdopodobnie przyłapanym przez ogień  
i musiał przecwalać wielki dystans z ogniem dosłownie przy-  
pięta do tyłu. Ocalenie zawdzięczał tylko niebywałej sile  
i szybkości, jaką zdołał rozwinąć. Kanu przesunęło się tak blisko,  
że Szejpian mógł dosięgnąć łosia wiosłem, ale olbrzym nie

o coś miękkiego... Twarz w dół, mocno sciskając w rękach pusły  
koszyk, leżała na ścieżce Szejpian Czławi zdołał ostatecznie prze-  
grzeć kore i znikł!  
Bezładnie wpełzł Szejpian spod łódki, z wielkim wysiłkiem  
dźwignął siostrę, uniósł się z trudem, aż stanął na nogach i z ugi-  
niętymi się pod ciężarem kolanami, kłaniam w gardle i wielkim  
szumem w uszach uszy w stronę jeziora.  
Ułożywszy dziewczynkę na brzegu, spryskał jej twarz zimną  
wodą, natychmiast i zaczęli głośno wołać po imieniu. Szejpian  
otworzyła oczy i cicho wypowiedziała: "Czławi, Czławi!"  
powiedzieć, że matkę już nie ma a pozostał tylko koszyk.  
Dym poczęł doganiać uciekinierów nawet tutaj. Czławi i Szejpian  
jeździ raz zmoczył chłopców, narzucił ją na twarz siostry  
i skoczył po łódkę. Na szczęście kanu leżała tuż obok. Na szczę-  
ście, ponieważ chłopiec nie miał już siły, aby je unieść, pochwy-  
cił więc po prostu za dziób i powłócił do brzegu. Była jak, przagnę-  
jedynie wygrać na czasie, zepchnął kanu do wody, ułożył w nim  
Szejpian i poczęł podbiegnąć wpław. Dziewczyna wciąż  
tuliła nieprzytomnie koszyk i powtarzała: "Czławi, Czławi!"  
pojękując co chwila z cicha.  
Wszystko to poszło bardzo szybko. Przekroczywszy cały bagaż  
na ten koniec kanu, który już znajdował się w wodzie, poczęł po-  
woli spychać z brzegu tylną część łódki i wreszcie sam do niej  
skoczył. Łkanie wydobywało mu się z gardła na myśli, że mały  
przyjaciel został na brzegu i nie można mu już wcale pomóc.  
Ale przecież bobył posiadają instynkt, pozwalający im zawsze  
odszukać wodę, pomyślał sobie chłopiec, może więc i Czławi  
trafił jakos do jeziora i chociaż utracił go, będzie jednak ocalały.  
Wiem od od strony jeziora dobiegł głośny plusk i oto ukazał  
się Czławi, wesołym wianem ogonkiem o wodę pokpiwając  
sobie z głośnego nieprzyjęcia, rozległego się na brzegu. Mały  
zniechęcał się przed chwilą nie wiele brakowało,  
a byłby się stał innym ognia, z którego dymi obecnie. Szejpian  
zwrócił radośnie:  
Szejpian! Szejpian! Nic mu się nie stało! Pływa sobie po  
jeziorze!  
A na to Szejpian, leżąc do tyłu bez ruchu na dnie kanu,  
wypuścił wielkim płaczem. Przede wszystkim, gdy przypuszczał, że je-  
mu i całym rozpakowanym się z radości.  
Czławi odprężył dość daleko, i nie zagrażało mu żadne nie-  
bezpieczeństwo. Kanu natomiast znajdowało się w sytuacji gor-  
zej, ponieważ wciąż leżało bez ruchu blisko, a na samym

skrajną pionącego lasu, tuż nad wodą roste ogromne drzewo, so-  
lidnie już ogarnięte płomieniami. Szejpian wysłał się gwałtownie,  
aby wykrocić łódkę na płytkiej wodzie, co wcale nie przychodzi-  
ło mu łatwo, chociaż trwało o wiele krócej niż pisanie o tym. Wtem  
kora pionącego drzewa pękła od gorąca z wielkim hukiem i ogień  
skoczył po szczególnej na sam wierzchołek. Wielka, wachlarzowa-  
ta korona drzewa, które niezawodnie przez parę stuleci majesta-  
tycznie wznosiło się nad koliczną puszcza, stanęła w płomie-  
niach, wyszarzawiając wysoko ponad leśnego olbrzyma. Tym-  
czasem dobrze już spalony pień u podstawy nie wytrzymał i ca-  
łe potężne cielsko zaczęło się chwiać, przechylając się gwałtownie  
w stronę jeziora, dokładnie w kierunku walczącego z płytką wo-  
dą kanu. Początkowo powoli, z każdą jednak chwilą coraz pre-  
dziej, pionący olbrzym tracił równowagę, aż wreszcie zaczął pa-  
dać. Po raz pierwszy Szejpian ogarnęło śmiertelne przerażenie.  
Rozpaczliwymi ruchami wiosła wstrzymał łódkę, zmierzającą bar-  
dzo powoli w stronę głębszej wody, i wpuścił ją z powrotem pra-  
wie na brzeg.  
Tuż za nimi, niczym potężna pochodnia, runęła wielka sosna.  
Rozległ się ogłuszający huk, trzask i syk wody, stykającej się  
z ogniem; słychać było go pewnie w całej okolicy. Buchnęły kłę-  
by pary i dymu gaszonych płomieni, przesłaniając cały świat.  
Fale powstałe w chwili upadku olbrzyma wstrząsnęły wążką łó-  
deczką jak piorunkiem. Sejdzio straciła ze strachu panowanie nad  
sobą i zerwawszy się w chyboczącym kanu na równe nogi zaczę-  
ła krzyczeć jak małe dziecko. Szejpian wyskoczył z łódki i po  
kostki w wodzie podbiegł do siostry, aby ją objąć, pocieszyć  
i uspokoić, że już teraz doprawdy nie ma czego się obawiać.  
Tymczasem wielce szanowny Czławi igrał sobie bez troski  
na środku jeziora, poklepując wodę ogonkiem. A może w ten spo-  
sób chciał naśladować plusk wody, w którą runęła owa sosna?  
Jeżeli tak, to zapewniam was, że podobieństwo było bardzo, ale  
to bardzo niewielkie.  
Po kilku chwilach kanu ruszyło w drogę, tym razem już bez  
wypadku, a mały boby, wyraźnie zadowolony z tego, że się zna-  
lał, poddał się bez oporu i pozwolił się wciągnąć do łódki a  
ogon. Łaził po dnie, obwąchiwał rzeczy i pasażerów i okazywał  
wielkie objawy wielkiego zadowolenia. W całej tej przygodzie  
wios mu nawet z głowy nie spadł, co zawdzięczał głównie krótkim  
nóżkom, na których biegł tak nisko przy ziemi, że cały pożar prze-  
szedł dosłownie nad nim. Teraz więc cała trójka cieszyła się na  
środku jeziora z powodu uniknięcia tak groźnego niebezpieczeń-  
stwa.  
Po krótkim czasie Sejdzio poczuła się o wiele lepiej i usiad-  
ła. Szejpian nie pozwolił jej wiosłować i usadowił ją twarzą do

**KINA**

"POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)  
Nowa, kapitalna komedia muzyczna  
"CICHE WESELE"  
"FECHA" (Piotrkowska 108)  
"LISTY Z POLA BITWY"  
"WISLA" (Przejazd 1)  
Pierwszy oryginalny film wschodni  
"KWIAT MIŁOŚCI"  
"BALTYK" (Narutowicza 20)  
"KOCHAJ TYLKO MNIE"  
"GDYNIA" (ul. Przejazd 2)  
"KAPRYS MŁODOŚCI"  
"STYLOWY" (Kilińskiego 123)  
"ZAPOMNIANA MELODIA"  
"WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)  
"CO MOJ MAŻ ROBI W NOCY"  
"HEL" (ul. Legionów 2-4)  
"KAPRYS MŁODOŚCI"  
"ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)  
Komedia muzyczna

"JA TU RZĄDZĘ"  
"PRZEDWIOSNIE" (ul. Zeromskiego 74-76)  
Film produkcji amerykańskiej  
"PORZUCONA"  
"TATRY" (Sienkiewicza 40)  
Komedia amerykańska  
"WIELBICIELE PANNY NANCY"  
"REKORD" (ul. Kzgowska 2)  
"SKŁAMAŁAM"  
"BAJKA" ul. Franciszkańska 31  
"AKTORKA"

"WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)  
"MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"  
"ROMA" (Rzgowska 84)  
"NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"  
"ZACHEIA" (ul. Łęzerska 26)  
"MASKARADA"  
"MUZA" (Ruda Pabianicka)  
"BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY"  
"ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna))  
Pierwszy oryginalny film wschodni  
"KWIAT MIŁOŚCI"  
"SWIT" (Balucki Rynek 5)  
"ZACZAROWANY ŚWIAT"

Początek seansów w dni powszednie o  
godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o  
godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: "Hel", "Adria", "Przedwiosnie"  
i "Roma" rozpoczynają seanse o pół godzi-  
ny później tzn. w dni powszednie o godz.  
16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta  
pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord,  
Wolność i Roma dla członków Związków Za-  
wodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać  
w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotr-  
kowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przy-  
chodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu pre-  
miery posse partout oraz bilety bezpłatne i ul-  
gowe — nieważne.

**Teatr, muzyka i sztuka**

**TEATR W. P.** codziennie o godz. 19-ej UCZEN  
DIABŁA, B. Shaw'a w reżyserii Krasnowiec-  
kiego i oprawie kostiumowej i dekoracyjnej Da-  
szewskiego. Świetna obsada w osobach: Chojna-  
ckiej, Górskiej, Jezierskiej, Rachwałskiej, Zam-  
kow, Borowskiego, Damińskiego, Hańczy, Kra-  
snowieckiego, Kwaskowskiego, Pietraszkiewicza,  
Pilerskiego, Przyjemskiego, Śródki i Urbańskiego  
przeżyła się do wielkiego powodzenia tej inte-  
resującej sztuki.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Dziś o godz. 19ej doskonała operetka E. Kal-  
mana „MARICA”. Udział biorą: Elna Gistedt,  
Lucy Messal, M. Słaski, M. Dąbrowski, oraz ze-  
spół artystyczny z Wł. Szczeniakiem na czele.  
Chór i orkiestra pod batutą Wł. Szczeniaki-  
ego. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego. Re-  
żyseria K. Dembrowskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul.  
Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej w kar-  
taku.

**TEATR POWSZECHNY T.U.R.** gra świetną  
sztukę Tadeusza Bittnera **WILKI W NOCY**.  
Świetnie wykonanie ról przez J. Węgrzyca,  
Lubuskiego, Łuczycką, Bronowską, Świd-  
skiego, Szetyńskiego i Łubęckiego. Znako-  
mity reżyseria Daczyńskiego oraz piękna  
oprawa dekoracyjna i kostiumowa O. Axera  
zdecydowały o powodzeniu tej sztuki.

**TEATR KAMERALNY D. 2.**  
(Daszyńskiego 34)

**Codziennie**, o godzinie  
19.15 „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA” Montgo-  
mery'ego z udziałem Jana Kurnakowicza, zna-  
komitego artysty scen polskich w popisowej  
roli Raistona. W pozostałych rolach: Hanna  
Bielicka, Jerzy Duszyński, Jan Kochanowicz,  
Kryścina Mierzyska, Artur Młodnicki, Zofia  
Petry, Zofia Ordyńska, Danuta Szumowiczowa  
i Feliks Żukowski.

Doskonała obsada ról, komiczne sytuacje  
i dowcipna treść składają się na acyweśole  
widowisko.

Bilety do nabycia od godz. 10-ej.

**MIĘSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE**  
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla  
zwiedzających w dni powszednie z wy-  
jątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w nie-  
dzielę i święta od 10 do 13.

**MIĘSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE**  
(Park Sienkiewicza)  
Otwarte jest dla zwiedzających w dni po-  
wszednie z wyjątkiem poniedziałków od  
godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10  
do 13-ej.

**OGRÓD ZOologiczny NA ZDROWIU**  
(dojazd kamwajem Nr. 9)  
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Zarządzona przez Ministerstwo Skarbu  
**REJESTRACJA POLIS ŻYCIOWYCH**

sprzed 1 września 1939 r.

trwać będzie tylko do 31 lipca br.

Rejestrację prowadzą wszystkie placówki  
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

**Przetarg**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publicz-  
ny przetarg na wykonanie naprawy instalacji  
kanalizacyjno-wodociągowej w budyn-  
ku przy ul. Karolewskiej 51 w Łodzi.

Oferety pisemne odpowiadające treści  
kosztorysu sępego należy składać w Dziale  
Technicznym, Piotrkowska 64, I piętro w  
pokoiu Nr. 5 do dnia 9 lipca do godziny  
11-tej przed południem w kopercie należy-  
cie zamkniętej z napisem:

„Ofereta na wykonanie naprawy instalacji  
kanalizacyjno-wodociągowej w budyn-  
ku przy ul. Karolewskiej 51 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz sępey kos-  
torysy za opłatą 50 zł. otrzymać można w  
Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyj-  
nym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój 42.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym  
dniu o godzinie 11-tej, wadium przetargowe  
zgodnie z przepisami w wysokości 2.000 zł.  
należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego,  
ul. Roosevelta Nr. 15 a kwit dołączyć do  
oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo  
wyboru ofert lub unieważnienia przetargu  
bez podania powodu oraz branie pod uwagę  
ofert tych firm, ko-

wplacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświad-  
czaniem o zwolnieniu z wpłaty.  
Łódź, dnia 1 lipca 1946 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Komplety buchalterii przebitkowej fi-  
nansowej, listy płacy, magazynowej  
oraz skrzynki do kartetek poleca:  
**Z. KULIGOWSKI**  
Piotrkowska 109 m. 8, tel. 2 66-1.

**OGŁOSZENIE**

Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Tech-  
niczny podaj do wiadomości, iż w związku  
z przebudową ul. Marszałka Stalina na od-  
cinku od ul. Kilińskiego do ul. Targowej,  
ruch kołowy na tym odcinku zostaje z dniem  
1 lipca rb. zamknięty na okres 2-eh mie-  
sięcy.

Łódź, dnia 1 lipca 1946 roku  
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

**PROTOKOŁY SĄDOWE BĘDĄ  
STENOGRAPOWANE**

Departament Ustawodawczy Ministerstwa  
Sprawiedliwości opracuje projekt dekretu o wpro-  
wadzeniu udziału stenografów przysięgłych na  
rozprawach sądowych, a tym samym o wprowa-  
dzenia stenograficznych protokołów, które będą  
mogły bupelnie wiernie i dokładnie oddawać prze-  
bieg rozprawy.

**PRZETARG**

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu  
Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że  
dnia 10 LIPCA br. o godz. 10-ej rano, odbędzie się  
w Krakowie w Zjednoczeniu Przemysłu Skórza-  
nego przy ul. Basztowej 18 aukcyjna sprzedaż  
niżej wymienionych skórek futerkowych:

- |                                    |                |
|------------------------------------|----------------|
| 1. Błamów sobolowych               | około 600 szt. |
| 2. Skórek króliczych długowł. farb | „ 4000 „       |
| 3. Seal (fok)                      | „ 6000 „       |

1. Oględziny 9 lipca 1946 r. od 10-ej — 12-ej.
2. Biorący udział w aukcji, składają przed  
przetargiem wadium w wysokości 25.000 zł.

**Lekarze**

Dr. **MARIA WIKOWA**, choroby oczu, przy-  
muje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6,  
tel. 179-80.

Dr. med. **E. MIKULICZ**, lekarz-dentysta, spe-  
cjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ul.  
Zawadzka 17, tel. 144-45.

**Kupno i sprzedaż**

SPRZEDAŻ 2 wirówki mechaniczne nowe. Wia-  
domość Narutowicza 16 sklep elektrotechniczny.

DO SPRZEDANIA magiel ręczny w dobrym  
stanie. Wiadomość Południowa 34, Darczyń-  
ski.

**Różne**

PRACOWNIA futer wykonuje wszelkie roboty  
kuśnierskie Sabit Marian, Piotrkowska 92/97.  
Telefon 216-54.

**Nauka**

ANGIELSKIEGO, polskiego, francuskiego,  
łacinny, niemieckiego i rosyjskiego udziela  
doświadczony profesor, Bednarska 24 m. 18.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Zaofiarowanie pracy**  
FRYZJER męski potrzebny na stałe od zaraz,  
Zwirki 20.

BIURALISTKA poszukiwana, zgłoszenie  
Dzielnia „Olga Maib”, Gdańska 12.

**Lokale**

ZAMIENIE 5 pokojowe mieszkanie w śródmie-  
ściu, ruchliwy punkt handlowy na 3 lub 4  
pokoje możliwie nowoczesne w zdrowej  
dzielnicy. Oferty do Biura Ogłoszeń P. A. P.  
Piotrkowska 133 sub. „Szybko”.

**Zagubione dokumenty**

ZGINAŁ pies czarny wyżeł. Odprowadzić za  
wynagrodzeniem, Łódź, Bytomska 3, przy szo-  
sie Pabianickiej, za parkiem „Wenecja”.

SKRADZONO legit. tramwajową na m-ce pa-  
rzyzste, kartę węglową i pokwitowanie z fir-  
my na materiał Swistaka Onufrego, Rólciań-  
ska 51.

SKRADZONO kartę repatriacyjną i inne do-  
wody Gęsikowskiego Tadeusza, Kopcińskiego  
57.

ZGUBIONO 25 czerwca b.r. portfel z doku-  
mentami: książka wojskowa, 3 legii, na me-  
dale, zaświadczenie 39 Centralnych War-  
sztatów Samochod., zaświadczenie 4. Okrę-  
gowego Szpitala Wojsk Polskich, na naz-  
wisko Ongirskiego Ludwika, Lubelska 12  
m. 5. Powyższe dokumenty unieważnia się.  
Dnia 28 czerwca b.r. wyszedł z domu 19-  
letni Marian Gierke (nienormalny) i nie wró-  
cił. Kto by wiedział gdzie się znajduje pro-  
szony jest o zawiadomienie pod adresem:  
Zielona 13 (Radogoszcz).

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce pa-  
rzyzste Szula Aleksy, Reja 2/4.

ZGUBIONO legitymację szkolną Owczarz Ste-  
fania, Wiskitno-Place Nr. 2, pow. łódzki.

**Co usłyszemy przez radio**

5.57—6.05 Sygnał czasu, 6.05—6.20 dzien-  
nik poranny, 6.25—7.00 gimnastyka, muzyka,  
7.00 Program z Krakowa, 7.30 muzyka, 8.30  
rozmaitości, 8.40 „Filozaol i pracznka”, 8.55  
Skrzynka poszukiwana rodzin, 9.05 Przerwa,  
11.57 Sygnał czasu, 12.05 dziennik południo-  
wy, koncert 5 minut poezji, 13.00 muz., audy-  
cja dla dzieci, 14.25 Wywiad z prokuratorem  
Sawickim: „Najwyższy Trybunał Narodowy  
sądzi przestępców wojennych”, 14.50 Impro-  
wizacje fortepianowe Franciszki Leszczyń-  
skiej, 15.05 Felieton sportowy, 15.10 Felie-  
ton naukowy, 15.20 Improwizacje organowe  
w wyk. prof. Kazimierza Jurdziańskiego, 15.40  
Wiadomości z miasta i prowincji, 16.00 Pro-  
gram z W-wy, 17.55 Audycja dla świetlic ro-  
botniczych, płyty, obrazki z życia W-wy z  
czasów Sienkiewicza, Płyty, 18.30 Koncert  
fortepianowy w wyk. Zbigniewa Dzwieckie-  
kiego, 19.30 Koncert Kameralny, 20.00 dzien-  
nik wieczorny, 20.30 słuchowisko, 21.00 Re-  
cital wiolonczelowy w wyk. prof. Kazimie-  
rza Wilkomirskiego, 21.20 Przegląd wyda-  
nictw, 21.30 Koncert żyćca, 22.00 Koncert  
rozrywkowy, 22.30 skrzynka poszukiwana  
rodzin, 23.00 dziennik wieczorny, 23.30 za-  
kończenie audycji, hymn do 23.35.

**NOWI PROFESOROWIE NA UNIwersytecie  
Łódzkiej**

Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narod-  
wej mianowani zostali na Uniwersytecie Łódzkiej  
profesorami:

Dr. Rajmund Gostkowski — prof. zwycz. ar-  
cheologii na Wydz. Humanistycznym, dr. Józef  
Grott — prof. nadzwyc. chorób wewnętrznych  
III na wydz. lekarskim, dr. Waclaw Husarski —  
prof. nadzwyc. historii i sztuki na wydz. huma-  
nistycznym, dr. Konrad Jażdżewski — prof. nad-  
zwyc. prehistorii wydz. humanistcz., dr. Hen-  
ryk Lewenfisz — prof. nadzwyc. otolaryngolo-  
gii na wydz. lekarskim, dr. Antoni Basiański —  
prof. nadzwyc. chemii fizycznej na wydz. mate-  
matyczno-przyrodniczym.

**KONKURS „POLSKI ZBROJNEJ”**

Pierwszą nagrodą na konkursie „Polski  
Zbrojnej” za najlepsze wspomnienia z walk  
Wojska Polskiego zdobył st. sierżant R. Pe-  
nigsen za pracę pt. „Na stacji Darnica”.

**W LIPCU USŁYSZYMY RADIOSTACJĘ  
„WROCLAW”**

Pod koniec lipca uruchomiona zostanie radio-  
stacja Polskiego Radia w Wrocławiu.

Będzie to 11-ta z kolei rozgłośnia polska, z  
czwartą już na Ziemiach Odzyskanych po Gli-  
wicach, Gdańsku i Szczecinie.

Moc radiostacji wynosić będzie około 1,5 kw  
w antenie.

**POMOC AMERYKAŃSKA DLA POLSKIEJ  
YMCA**

W ostatnich dniach nadszedł z Ameryki tran-  
sport darów przeznaczonych dla YMCA — Ogni-  
sko Gdańskie. Na transport składa się kompletne  
wyposażenie letnich obozów w łózka, welo-  
niane kocy, bieliznę pościelową, urządzenia hi-  
gieniczne i lekarskie i sprzęt sportowy. Prócz  
tego nadejdą transporty żywnościowe zawier-  
ające mleko skondensowane i sproszkowane, ja-  
my, kakao cukrzane itd.

**LAUREACI NAGRODY STALINOWSKIEJ**

Szereg pisarzy w Związku Radzieckim otrzy-  
mał ostatnio nagrody Stalina za działalność na  
polu literatury.

Między innymi odznaczony został: Fadiejew  
za powieść „Nowa Gwardia”, w której autor  
opisuje walkę młodzieży radzieckiej z niemieckim  
okupantem, poeta białoruski Jakób Kolas, za wie-  
rsze „Dni Majowe” i „Droga Sławy” oraz poeta  
ukraiński Bazan, za szereg wierszy, poświęconych  
obronie Stalingradu.

Znana poetka leningradzka Wiera Inber, o-  
trzymała nagrodę za poemat „Południk Pułkow-  
ski” i cykl opowiadań o bohaterskich walkach  
pod Leningradem.

SKRADZIONO w podręczny warszawa—Łódź  
portfel z pieniędzmi i nast. dowodami: metry-  
ka urodzenia wyst. przez parafie Św. Jana w  
Warszawie; świadectwo z gim. O. O. Maria-  
nów na Bielanach; odpis matury z gimn. Za-  
mojskiego w Warszawie; książeczkę wojsko-  
wą kat. „C” wydaną przez P. K. U. Warsza-  
wa I; niemieckie prawo jazdy I, II, III, kate-  
gorii, kartę rozpoznawczą, paliczkę, zaś-  
wiadczenie z pracy do r. 1939 i za czasów  
okupacji (Schwarzha Saale Tübingen). Uprze-  
mie proszę o zwrot dokumentów: Jerzy Sza-  
nawski, Łódź, ul. Pocztowa 7.

ZGUBIONO legitymację tramwajową na  
m-ce parzyzste Modranka Jan, Gołębia 4.

SKRADZIONO deklarację wierności, volks-  
listę III-ciej grupy, metrykę urodzenia, Sa-  
mulczyk Heleny i paliczkę Samulczyk Hen-  
ryka Ogrodowa 24.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, 2 legity-  
macje tramwajowe Szymczak Heleny, Sta-  
lina 42 m. 65.

**KRONIKA ŁÓDZKA****ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU  
DZIENNIKARZY**

Dnia 3 bm. o godz. 12-iej w lokalu Kurtera Popularnego odbędzie się posiedzenie zarządu Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskieo. Obecność wszystkich członków zarządu obowiązkowa.

**ZEBRANIE KLINICZNE**

Polskie Tow. Pediatriczne Oddział w Łodzi komunikuje, iż w środę, 3 bm., odbędzie się o godz. 19-iej w szpitalu Anny-Marii, ul. Armii Czerwonej 15, zebranie kliniczne. Porządek dzienny: 1. Pokazy chorych, 2. Referat „Niestrawność u niemowląt karmionych sztucznie”.

**WYPOZYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH  
C. R. D. K. — TUR**

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że czynna jest codziennie wypożyczalnia sztuk teatralnych.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR skupuje również sztuczki teatralne.

**CZYTELNIA PISM W C. R. D. K.**

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 uruchomił świetlicę otwartą z czytelnią pism i książek, encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dni powszednie od godz. 16 do 20 zaś w niedziele i święta od 10-iej do 14-iej.

**PAPIEROSY NA KARTY ŻYWNOCIOWE  
Z MIESIĄCA CZERWCA**

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca czerwca rb. w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Spółdzielni Związku Inwalidów Wojennych, Spółdzielni Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P. M. T.” oraz w 82-ch budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami „P. M. T.” sprzedawane będą począwszy od dnia 4 lipca br. po cenę nominalnej (zależnie od gatunku).

**PAPIEROSY**

Kat I na odcinek nr 30, uprawniający do nabycia 50 sztuk.

Na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwa Komunikacji) za m-c czerwiec br. sprzedawane będą papierosy na:

Kat. M. K. Pracownicza odcinek nr 4 uprawniający do nabycia 25 sztuk;  
Kat. M. K. Pracownicza odcinek nr 5 uprawniający do nabycia 25 sztuk.

**KOMITET POMOCY ŻIMOWEJ**

Dnia 3-go b.m. o godz. 18-iej w sali Miejskiej Rady Narodowej ul. Pomorska 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Pomocy Żimowej.

**ZAPISY DO WYŻSZEJ SZKOŁY  
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO**

Zapisy do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi już się rozpoczęły i trwać będą do 15 września rb.

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego posiada wydziały: rolniczy, ogrodniczy, przemysłu rolnego, społeczny i spółdzielczy.

Od kandydatów jest wymagane: świadectwo maturalne (matura licealna), metryka, życiorys i 3 fotografie.

Prospekty do nabycia w sekretariacie szkoły przy ul. Wierzbowej 3 — tel. 204-27.

**OBOZY WYPOCZYNKOWE  
POLSKIEJ YMCA**

W bieżącym roku polska YMCA prowadzi będzie obozy: w Sulejowie nad Pilicą, w Grotnikach nad Lindą i w Czapliniu koło Bechatowa.

Obozy położone są w pięknym, suchym i zalesionym miejscu, dużo ruchu, smaczne, obfite choć proste pożywienie.

Na turnus I-szy, który rozpoczyna się w dniu 2 lipca — do obozów wyjeżdża z Łodzi i okolic 850 chłopców.

Zapisy na okres drugi od dnia 23 lipca do 12 sierpnia oraz na trzeci od 12 sierpnia do 2 września b. r. przyjmuje Sekretariat Działu Chłopców Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, w godzinach od 15 do 20-iej.

**DZIS DYZURUJĄ APTEKI:**

Czyński — Rokicińska 53  
Bartoszewski — Piotrkowska 95  
Rawińska Koprowska — Pl. Wolności 2  
Staniławicz — Pomorska 91  
Sinięcka — Rzgowska 51  
Dancerowa — Zgierska 63

**Ze sportu**

# Mistrzostwa Polski

## w projekcie Polskiego Związku Piłki Nożnej

Polski Związek Piłki Nożnej jest w posiadaniu projektu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski, który został, jak się dowiadujemy, rozestany okrogiem, w celu zapoznania się z nim i ewentualnej aprobaty.

**SYSTEMEM ELIMINACJI**

Projekt uwzględnia podział Polski na 14 okręgów i 4 podokręgi piłkarskie. Mistrzowskie drużyny okręgów i podokręgów autonomicznych (razem 18 drużyn) w pierwszej kolejce rozgrywałyby spotkanie systemem eliminacyjnym. Z 18 drużyn pozostałoby więc do

rozegrania pierwszej rundy 9 drużyn. Drużyny te w drugiej rundzie walczyłyby ze sobą tym samym jeszcze systemem (odpadania) tak, że w finale pozostałoby 5 drużyn.

W finale każda z drużyn rozegrałaby po 2 spotkania.  
Do 15-go lipca okręgi muszą się wypowiedzieć za czy przeciw temu wnioskowi.

Mistrzostwa rozpoczęłyby się 4 sierpnia. Łódź miałaby jako pierwszego przeciwnika Wrocław, a w razie zwycięstwa, w drugiej kolejce spotkałaby się

ze zwycięzcą meczu mistrza podokręgu radomskiego z mazurskim.

**KTO Z KIM BY WALCZYŁ?**

W razie przyjęcia przez okręgi powyższego projektu, w pierwszej kolejce mistrzostw graliby ze sobą następujący mistrzowie okręgów i podokręgów autonomicznych:

1. Mistrz okręgu poznańskiego z mistrzem Pomorza Zachodniego.
2. Śląskiego z Zagłębiem.
3. radomskiego z mazurskim.
4. łódzkiego z mistrzem podokręgu wrocławskiego.
5. warszawskiego z rzeszowskim.
6. krakowskiego z częstochowskim.
7. podokręgu kieleckiego z gdańskim.
8. podokręgu przemyskiego z poznańskim.
9. lubelskiego z mistrzem podokręgu siedleckiego.

**JAK SIĘ PRZEDSTAWIA  
ŁÓDZKA KL. A**

Ubiegła sobota piłkarska nie przyniosła zasadniczych zmian w tabeli mistrzostw kl. A. W dalszym ciągu przedstawia się następująco:

	PUNKTÓW		BRAMEK	
1. ŁKS	16	28:4	87:21	
2. ZZK	16	27:5	72:18	
3. Zjednoczone	16	22:10	36:20	
4. Widzew	16	15:17	32:23	
5. Concordia	16	15:17	25:34	
6. PTC	15	12:18	18:26	
7. TUR (Łódź)	16	12:20	24:58	
8. Lechia	15	10:20	22:48	
9. Szkoła Ofic.	15	8:22	22:43	
10. TUR (Kutno)	15	7:23	14:49	

**NOWE KŁOPOTY STASIAKA**

Mistrz Polski w wadze muszej, Stasiak, przez kilka dni musi chodzić w opatrunku gipsowym wskutek pęknięcia kostki stopy, podczas meczu z Adamakiem (Skra, Zembrze).

Stasiaka spotykamy na jednym z meczów bokserskich.

— Jak tam z nogą? — pytamy.  
— Dobrze, tylko, redaktorze, mam kłopot z... pechłami. Jak wskoczy mi pod gips, to nie mogę sobie dać rady. Humor, jak widzimy, nie opuścił go.

Mistrz Polski jest niezmiernie wdzięczny dr. dr. Alichniewiczowi i Kujowiczowi za bezinteresowną opiekę i kurację kontuzjowanej stopy.

## Bek lepszy od Kupczaka

### Łodzianie triumfują na zawodach w Krakowie

W ubiegłą sobotę doszło do ciekawego spotkania pomiędzy doskonałym rowcem łódzkim Bikiem, a mistrzem Krakowa, Kupczakiem.

Pojedynek tych dwóch najlepszych obecnie sprinterów odbył się na torze kolarskim Cracovii i przyniósł zwycięstwo łodzianinowi w czasie 13,2 (czas ostatnich 200 metrów).

W wyścigu australijskim na 10 okrążeń toru z 4 finiszami zwyciężył rów-

nież łodzianin Pietraszewski Lucjan przed Gomułą (Kraków).

W wyścigu amerykańskim parami 60 okrążeń toru z 6 finiszami zwyciężył Bek z Gabrychem w czasie 36 min. 20 sek.

Na drugim miejscu uplasowali się Kupczak z Wandorem, a na trzecim — bracia Pietraszewscy z Łodzi.

Zainteresowanie zawodami było bardzo duże. Imprezę popsuł tylko deszcz.

## Pomóżmy Leśkiewiczowi!

### „Głos Robotniczy“ otwiera listę składek na popularnego kolarza

Swego czasu podawaliśmy pierwi na swoich łamach wiadomość o tragicznym wypadku, jakiemu uległ nestor łódzkiego kolarstwa, Leśkiewicz Ludwik.

Leśkiewicz opuścił już szpital i przebywa na dalszej kuracji w domu. Potrzebuje ona jeszcze czas dłuższy. Niewiadomo jak zrośnie się noga (jest złamana w pięciu miejscach) i czy popularny kolarz, który ma tak wielkie zasługi dla kolarstwa łódzkiego, nie zostanie na zawsze inwalidą.

Ponieważ Leśkiewicz znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się z 4-ech osób, z dniem dzisiejszym otwieramy listę dobrowolnych składek, aby tą drogą ulżyć losowi popularnego kolarza.

Niedawno składaliśmy się na Pisarskiego, dzisiaj złączmy się na Leśkiewicza!

Składki przyjmować będziemy od dzisiaj w redakcji w godzinach: od 10 do 12 w południe, Piotrkowska 86 „Głos Robotniczy“.

**Interpelacje naszych Czytelników**

## Dlaczego nie zastosowano mojego pomysłu?

Będąc stałym czytelnikiem „Głosu Robotniczego“, dość często czytam o skrytce pomysłów i bardzo mnie ta myśl zainteresowała.

Ponieważ pracuję obecnie w przedsiębiorstwie odpadkowej, w której przedza jest nawijana na gilzy całej cewki, a jedynie na wełnie przedza najczęściej jest nawijana na krótkie gilzy, co zaobserwowałem w czasie mej pracy w firmie „K. Eisert“, a także i w szeregu innych fabryk wełnianych. Taka prak-

tyka powoduje dość znaczny odsetek odpadków w czasie snowania zdeformowanych cewek (szpułek). Proponowałem więc dyrekcji firmy „K. Eisert“ umieszczenie na drabince snownej kilku wrzecion takiej długości, jaką ma cewka. Przedza, przechodząc przez kilka rąk (ważenie, przewożenie, magazynowanie i t.p. czynności, nie zawsze z należytą uwagą wykonywane) powoduje zdefasonowanie cewki, z której snucie jest znacznie utrudnione, a nawet

całkowicie niemożliwione.

Odrzucanie do odpadków półfabrykatu znacznie podraża produkcję, podczas gdy przy moim pomysłu zmniejszyłoby do minimum odpadki.

Czym się powodowała dyrekcja firmy „K. Eisert“, że nie wzięła pod uwagę mego pomysłu — nie wiem. Twierdząc jednak, że pomysł mój jest realny i dałby znaczne korzyści. Wełnianych fabryk jest wiele, a więc oszczędności byłoby znaczne.

Gdyby dano mi możność zademonstrowania pomysłu, chętnie służyłbym i w każdym czasie.

Pilecki Aleksander, śrubownik  
Radwańska 48-19.

**KONIEC REJESTRACJI POLIS  
ZYCIOWYCH**

Od kilku miesięcy trwa już rejestracja przedwojennych polis życiowych, przeprowadzana przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych z polecenia Ministerstwa Skarbu. Ma ona dostarczyć materiałów do oceny zobowiązań towarzystw ubezpieczeń i ustalenia sposobu likwidacji tych zobowiązań. Wszyscy ubezpieczeni w życie powinni we własnym interesie dokonać zaraz rejestracji, gdyż rejestracja trwać będzie tylko do końca bieżącego miesiąca.

## Państwowe Technicum w Bytomiu

Ministerstwo Przemysłu otwiera Państwowe Technicum w Bytomiu dla kandydatów na stanowiska techników we wszystkich działach przemysłu technicznego, elektrycznego i chemicznego.

Kurs nauki trwa półtora roku dla kandydatów, mających ukończone gimnazjum nowego typu lub szkołę rzemieślniczą typu dawnego.

Kandydaci, nie posiadający takiego wykształcenia, będą przyjmowani na półroczny lub roczny kurs przygotowawczy.

Wiek kandydata od 25 do 40 lat. Wymagana jest co najmniej 5-letnia praca w określonym zawodzie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują tytuł technika ruchu.

Do Technicum mogą być przyjmowani wyłącznie robotnicy, pracujący w przemyśle i delegowani przez Rady Zakładowe, przyczem dyrekcje zakładów przemysłowych muszą udzielić kandydatom płatny urlop na cały czas nauki.

Nauka jest bezpłatna z utrzymaniem w internacie szkolnym.

Kandydatów przyjmują specjalne Komisje Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu przy współudziale Zw. Zawodowych.

Komisja w Łodzi czynna od 9-tej do 16-tej w lokalu Delegatury Wydz. Zw. Zaw. Depart. Kadr Min. Przem. przy ul. Zeromskiego 100 w dniach 2 i 3 lipca b. r.

Początek nauki 1 września b. r.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalnię poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”